Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 208 | Piątek 16 Lipca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Decyzja socjalistów Francji

Kongres w Marsylii

akceptował politykę tow. L. Bluma

Na kongresie w Marsylii poddano w nocy z wtorku na środę pod głosowanie wnioski. 4.539 głosami przeciwko 19 przy 828 wstrzymujących się od głosowania uchwalono:

UDZIELIĆ RZĄDOWI BLUMA „ABSOLUTORIUM" ZA OKRES JEGO URZĘDOWANIA.

Kongres uchwalił następnie pozostanie ministrów socjalistycznych w gabinecie Chautemps 3484 głosami przeciwko 1.866 przy 43 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie odbyło się głosowanie na temat zasadniczej linji politycznej stronnictwa. Wniosek Bluma i Paul Faure'a otrzymał 2.949 głosów, wniosek Bracke'a 1.545, wniosek Marceau Pivert 894 głosów.

Wniosek Bracke'a przyjmuje do wiadomości udział ministrow socjalistycznych w Rządzie, lecz z żądaniem, aby front ludowy stał się bardziej aktywnym. Wniosek Marceau Pivert żądał wycofania ministrów socjalistycznych z gabinetu Chautemps.

Wśród reform, zaleconych do wykonania przez kongres znajdują się m. in.:

KONTROLA KREDYTÓW, ORAZ ZMONOPOLIZOWANIE WIELKICH PRZEDSIĘBIORSTW

jak kopalń, fabryk przetworów chemicznych, wodnej elektryfikacji, transportu i ubezpieczenia.

Kongres żąda, aby uczynić wszystko możliwe, celem

UNIKNIĘCIA NIEPOROZUMIEŃ MIĘDZY OBU IZBAMI USTAWODAWCZYMI.

W sprawie pokoju Kongres wyraził życzenie, aby Francja pracowała w dalszym ciągu bez żadnych zastrzeżeń nad wzmocnieniem paktu Ligi Narodów. Kongres wyraża jednocześnie uznanie frontowi ludowemu, iż pozostał wierny idei ogólnego rozbrojenia.

Po przeprowadzeniu głosowania wyłoniono Stałą Komisję Administracyjną stronnictwa (C. K. W.), w której 18 mandatów przyznano przedstawicielom kierunku reprezentowanego przez Bluma, 9 przez Bracke'a a 6 przez Marceau Pivert. Blum został zatwierdzony w funkcjach naczelnego redaktora organu prasowego stronnictwa.

O godz. 3.30 nad ranem Kongres został zamknięty.

W ten sposób Kongres Marsylski zatwierdził tę politykę francuskiej partii socjalistycznej, którą reprezentuje tow. Leon Blum wraz z najbliższymi współpracownika-

Sytuacja w Chinach



SŁYNNY MUR CHIŃSKI, GDZIE TOCZĄ SIĘ OBECNIE WALKI JAPOŃSKO - CHIŃSKIE.

Sytuacja w Chinach doznała wczoraj pewnego odprężenia. Większość wojsk japońskich wycofała się z m. Wang-Ping do Feng-Tai, zmniejszając w ten sposób okazję do nowych starć.

Japończycy usiłują opanować kolej Pekin — Mukden i obsadzili szereg stacyj swoimi urzędnikami, przybyłymi z Mandżurii. Wojska japońskie skoszarowano w szkołach w m. Feng-Tai. Lotnictwo japońskie obserwuje grupy wojsk centralnego Rządu chińskiego. Ponadto Japończycy poczynili poważne przygotowania wojskowe we wschodniej części prowincji Czahar.

EWAKUACJA CUDZOZIEMCÓW Z PEKINU.

Reuter donosi z Szanghaju, że Rząd narodowy w Nankinie zwrócił się do wszystkich obcych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych, aby zalecili swym obywatelom opuszczenie Pekinu, ponieważ Rząd chiński nie jest w stanie ich skutecznie ochraniać. Ewakuacja podjęta zostanie drogą powietrzną wobec powstrzymania transportu kolejowego. Przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni ze swej strony wezwali swych obywateli, przebywających poza obrębem wielkiego muru, aby bezzwłocznie przenieśli się do śródmieścia Pekinu.

NOWY PROTEST CHIN.

Przedstawiciel ambasady chińskiej w Tokio złożył, z polecenia Rządu nankińskiego formalny protest przeciwko ostatnim zajściom w Chinach północnych. Zażądał on wycofania japońskich wojsk z okolic Lukucziao, oraz natychmiastowego zaprzestania wzmacniania wojsk japońskich w Chinach.

Zastępca ministra spraw zagranicznych Horinuszi odmówił przyjęcia tego protestu.

Święto narodowe Francji



PREZYDENT FRANCJI LEBRUN.

Narodowe święto we Francji które w tym roku obchodzone jest specjalnie uroczyście z powodu międzynarodowej wystawy rozpoczęło się we wtorek balami ludowymi we wszystkich dzielnicach Paryża. Na rogach prawie wszystkich ulic ustawiono estrady, przybrane lampionami i chorągwiami. Na estradach tych grały orkiestry a ludność do późnej nocy tańczyła na ulicy. Wszystkie pomniki i gmachy publiczne oświetlono reflektorami. Ulicami miasta przeszły dwa pochody: jeden wojskowy na prawym brzegu Sekwany i cywilny — na lewym. Około godz 22-ej pochód wojskowy wszedł na iluminowany i wypełniony tysięcznymi tłumami plac Concorde.

Wczoraj rano odbyła się w Paryżu na placu Etoile, w obecności Prezydenta Republiki Lebruna, króla rumuńskiego, sułtana Maroka i szefów sztabu rumuńskiego i jugosłowiańskiego wielka defilada wojskowa.

Na froncie madryckim

Agencja Havasa donosi, że rządowe samoloty bombowe strąciły w dniu wczorajszym 10 samolotów powstańczych, wśród których znajdował się jeden dwumotorowy niemiecki „Henkel" i cztery włoskie „Fiaty".

Żniwa na polskiej ziemi



To trzeba jednak wyjaśnić

Subsydia wyborcze

z rąk ks. Pszczyńskiego

„Kurier Poznański" otrzymał list od najstarszego syna ks. Pszczyńskiego, Jana Henryka Plessa. P. J. H. Pless oświadcza między innymi:

„Gwoli zupełnej ścisłości nadmieniam, że tylko w jednym, jedynym wypadku Zarząd Dóbr i Interesów księcia w Pszczynie wydatkował pewną sumę pieniężną na cele polityczne, a mianowicie wtedy, kiedy Związek Hutniczo - Górniczy w Katowicach spowodował administrację do wpłacenia pokaźnej sumy na cele polskiej propagandy rządowej organizacji politycznej".

„Kurier Poznański" — ze swojej strony informuje:

„Mowa tu jest o subwencji, udzielonej przez premysł śląski na cele wyborcze B. B. W. R. wzamian za obietnicę koncesyj gospodarczych. Przemysł górnośląski znajdował się wówczas przeważnie w ręku niemieckim".

W obliczu tych stwierdzeń opinia publiczna Polski ma prawo i MA OBOWIĄZEK zapytać kierownictwo dawnego B. B. W. R.

CZY TO JEST PRAWDA?

Bo rzecz, którą ogłasza p. J. H. Pless, nazywa się poprostu KORUPCJĄ WYBORCZĄ, karalną w wielu krajach Europy, jako zwykłe przestępstwo kryminalne, stawiającą, w każdem społeczeństwie zdrowem, polityków, którzy KORZYSTAJĄ Z TAKICH „subwencyj wyborczych" (wzamian za „obietnicę koncesyj gospodarczych"), poza nawiasem uczciwego świata politycznego.

Król rumuński w Paryżu



Do Paryża przyjechał król rumuński Karol II. O znaczeniu i charakterze jego wizyty już pisaliśmy.

Pacyfik pochłonął lotniczkę

Żadnych śladów Amelii Earhart

Samoloty lotniskowca „Lexington" powróciły na okręt nie znalazłszy nigdzie śladu zaginionej lotniczki lub jej samolotu. To ostatnie bezskuteczne poszukiwanie zdaje się już przesądzać o losach zaginionej przed 11 dniami Amelii Earhart.

Kto zamordował króla Jugosławii i min. Barthou?

Dn. 9-go października 1934 zamordowano w Marsylii króla jugosłowiańskiego Aleksandra i francuskiego ministra spr. zagrań. Barthou. Morderca sam przy tym zginął, wspólnicy jego poszli pod sąd, ale proces odroczono.

Historią tego zamachu zajmuje się świeżo wydana książka angielska p. t. „Krucjata przeciw Moskwie", autor nazywa się Ernest Henry.

Według tej książki zabójca króla nazywał się Wlada Georgiew. Był on wysłannikiem tajnej organizacji bułgarskiej „IMRO" w kierownictwie chorwackiej organizacji terorystycznej „Ustaszi". Georgiew był mężem zaufania Michajłowa, jednego z przywódców „IMRO". Na czele „Ustaszi" stał Pawelicz, który oddawna utrzymywał stosunki z Killingerem, zabójcą min. Erzbergera, a obecnie wysokim dygnitarzem hitlerowskim.

Po zdobyciu władzy przez Hitlera, Pawelicz przeniósł się do Berlina wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami, dr. Jeliczem i Kwaternikiem. W Berlinie też zaczęły wychodzić trzy pisma terrorystów chorwackich: „Nezavisima Hrvatska Drżawa" (Niezawisłe państwo Chorwackie), „Ustasza" i „Kroatiapress" (propagandowa agencja dla zagranicy). Oficjalnym wydawcą tego ostatniego organu był dr. Gerhard Rather, członek Urzędu Zagranicznego partii hitlerowskiej.

W połowie 1934 r. komitet centralny „Ustaszi" uchwalił rezolucję, wydrukowaną w „Nezavisima Hrvatska Drżawa", a brzmiącą jak następuje:

„Skazujemy Aleksandra Karadżordżewicza na śmierć.

Terroryści chorwaccy winni wykonać tę uchwałę w najkrótszym czasie. Wodzu nasz (Pawelicz)! Prosimy Cię, byś rozkazał jak najszybciej wykonać ten wyrok. Rewolucja nadejdzie i wstrząśnie do gruntu całą Europą. Przelejemy ostatnią kroplę swej krwi, ale dłużej czekać nie będziemy".

W sierpniu 1934 „Kroatiapress" wydawana przez „referenta" Rosenberga dr. Rathera, pisała:

„Niech Barthou, król Aleksander, Benesz i Titulescu nie wyobrażają sobie, że się im pozwoli igrać dowoli pozostałymi narodami. Zresztą przekona ich o tym los. Nie wiadomo jeszcze gdzie, o której godzinie i minucie wybuchnie śmiertelna bomba „Ustaszi". Aleksander Ostatni oczekuje w trwodze śmiertelnej ciosu od „Ustaszi". Ale wiadomo już, że naród chorwacki czeka tylko na sygnał Pawelicza, by chwycić za broń i krwią zmyć swą hańbę".

W pierwszych dniach października Pawelicz i Kwaternik opuścili Berlin. 9-go października Wlada Georgiew, instruktor sztabu głównego „IMRO", wysłannik Michajłowa w Kierownictwie „Ustaszi", łącznik między irredentystami bałkańskimi i „Tesz'em" w Budapeszcie, oficer w tajnej służbie rewizjonistów faszystowskich, — zamordował króla Jugosławii i francuskiego ministra spraw zagranicznych i przypłacił to życiem.

Znamienne związki i powinowactwa!

50 tysięcy ludzi
wysyła Mussolini do Libii

(Od naszego londyńskiego korespondenta).

50.000 wyborowego żołnierza wysyła w ciągu najbliższych tygodni Mussolini do Libii celem wzmocnienia znajdujących się tam oddziałów włoskich. Na razie armia ta ujęta jest w dwie zmotoryzowane dywizje i jedną zwykłą dywizję piechoty.

Pod nazwą 20-ej armii mają te nowe oddziały wojskowe wraz z już znajdującymi się w północnej Afryce oddziałami utworzyć najsilniejszą potęgę militarną w północnej Afryce.

Marszałek Balbo otrzymał nominację na głównodowodzącego wszystkimi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu. Przez tę koncentrację dyspozycji ma być osiągnięte najwyższe pogotowie bojowe.

Komunikuje o tym rzymski korespondent dziennika „Evening Standard" nazajutrz po rozmowie, jaką Lansbury odbył z Mussolinim w sprawie pokoju.

A. E.

Nieustępliwe stanowisko
przemysłowców łódzkich

Konferencja w Inspektoracie Pracy w Łodzi wykazała złą wolę fabrykantów.

Związki, obejmujące drobny i średni przemysł włókienniczy, gotowe były zgodzić się na żądania robotnicze.

Przedstawiciele wielkich fabryk włókienniczych gotowi byli przyjąć propozycje związków tylko częściowo, godząc się dla I kategorii robotników na 20 proc. podwyżki ,dla II kategorii — na 10 procent, dla III kategorii — na 7,5 procent.

Przedstawiciele związków zawodowych odrzucili to różniczkowanie podwyżek i zażądali jednolitej podwyżki 20 proc.

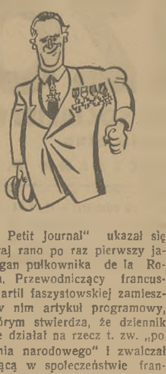
Sprawa urlopów również nie dała się uzgodnić. Przedstawiciele związków domagali się 8-mio, 14 i 15-tu dniowych urlopów płatnych na podstawie stawek dziennych i akordowych. Propozycję insp. Wyrzykowskiego o urlopach 7 i 13 dniowych według taryfy płac — odrzucono.

Potentaci finansowi Ameryki
oczywiście uchylają się od płacenia podatków

Przedstawiciel amerykańskiego departamentu skarbu John Rogge podał do publicznej wiadomości nową listę osób, które popełniły przestępstwa podatkowe. Na liście tej znajduje się m. in. potentat prasowy Randolph Hearst oraz wiceprezydent „General Motors" Kettering. Syn prezydenta James Roosevelt zaprzeczył, jakoby dopuszczał się zarzucanych mu przez republikańskiego posła Fisha przestępstw podatkowych.

HENRYK WENCLIK
CZŁONEK SEKCJI PRODUKCJI
Związku Zawodowego Pracowników Branży Kinematograficznej w Polsce
Zmarł dnia 12 lipca r. b., przeżywszy lat 34.
Pogrzeb odbędzie się dn. 15 lipca w czwartek o godz. 9.30 z kaplicy [illegible]
KOLEDZY.

Płk. de la Rocque kupił sobie dziennik



„Le Petit Journal" ukazał się wczoraj rano po raz pierwszy jako organ pułkownika de la Rocque'a. Przewodniczący francuskiej partii faszystowskiej zamieszcza w nim artykuł programowy, w którym stwierdza, że dziennik będzie działał na rzecz t. zw. „pojednania narodowego" i zwalczał panującą w społeczeństwie francuskim wzajemną nienawiść.

W Z.S.S.R.

61 wyroków śmierci
wszystkie wyroki zostały wykonane

Na wyjazdowej sesji kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSSR w mieście, które — jakby dla ironii nazywa się Swobodnyj (na Dalekim Wschodzie) rozpatrywana była sprawa 61 członków— wedle oficjalnej terminologii — „trockistowsko - japońsko - niemieckiej organizacji terorystyczno - szpiegowsko - dywersyjnej" działającej na kolejach Dalekiego Wschodu. Jak głosi akt oskarżenia, członkowie tej organizacji „informowali systematycznie obcy wywiad, przygotowywali szereg akcyj terorystycznych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich, organizowali katastrofy kolejowe z ofiarami ludzkimi i prowadzili akcję dywersyjną, celem osłabienia siły obronnej Związku Sowieckiego oraz celem okazania bezpośredniej pomocy jednemu z państw obcych w razie wojny z ZSSR. Wszystkich 61 członków tej organizacji skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. (PAT).

Z Europy do Ameryki przez Biegun
Wielki sukces lotników sowieckich

Wczoraj o godz. 7.25 samolot sowiecki „Ant-25" znajdował się nad Oregonem o 408 klm. na północ od San Francisco. Ponieważ odległość między Moskwą a San Francisco wynosi około 9.960 km. pobity został przez lotników światowy rekord przebytej odległości, który należał dotychczas do lotnika włoskiego Rossi i wynosił 9080 km.

Samolot „Ant 25" przeleciał, nie lądując, nad San Francisco.

Walka z podziałem Palestyny

Prasa palestyńska donosi, iż nacjonalistyczna młodzież syryjska formuje jednostki zmilitaryzowane, które mają być gotowe na każde wezwanie Wielkiego Muftiego Jerozolimy. Powstanie tych jednostek ma być rezultatem ostatniego propagandowego pobytu Muftiego w Syrii.

Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że najwyższy komitet arabski otrzymał od króla Ibn Sauda zawiadomienie, iż solidaryzuje się on z innymi szefami arabskimi na temat ich stanowiska w kwestii podziału Palestyny.

Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że premier Iraku Seyid Mikmat Sul Aiman w wywiadzie, udzielonym prasie, wypowiedział się stanowczo przeciwko projektowi podziału Palestyny.

Światowa konferencja ekonomiczna
to zbyteczna strata czasu

Prezydent Roosevelt zapytany przez dziennikarzy, czy prawdziwe są pogłoski ,jakoby miał objąć kierownictwo światowej konferencji ekonomicznej, odpowiedział, że nie widzi podstaw do przypuszczeń, iż konferencja ta będzie uwieńczona sukcesem i wskazał na zasadnicze różnice w ustosunkowaniu się europejskich mężów stanu do tej konferencji.

Z „Trzeciej" Rzeszy

Sąd w Berlinie rozpatrzył sprawę księdza katolickiego, który w dniu 31 marca 1935 r. udzielił ślubu kościelnego Żydowi wyznania ewangielickiego. Należało tymczasem przewidywać, że urząd ten ze względów rasowych odmówiłby rejestracji tego małżeństwa. Oskarżony ksiądz stwierdził, iż postępował w myśl konkordatu, jako, że ów Żyd-ewangelik od szeregu lat żył z Niemką w konkubinacie. Sąd skazał księdza na trzy miesiące więzienia.

W Otwocku

Do naszej relacji onegdajszej o zajściu w Otwocku, którego to zajścia ofiarą padł tow. Banachowicz, wkradły się dwie nieścisłości:

1) zajście wynikło w sklepie, w którym nie ma żadnego wyszynku alkoholu;

2) tow. Banachowicz został jednak ranny poważniej, niż przypuszczano początkowo i pozostaje w łóżku.

Samo zajście nie miało, jak pisaliśmy, nic wspólnego z t. zw. sprawą żydowską. Tow. Banachowicz został ranny w chwili, gdy probował uspokoić dwuch bijących się rzeźników; przyczyny starcia tych dwuch rzeźników były tow. Banachowiczowi zupełnie nieznane.

Przegląd prasy

WOLNOŚĆ OD ŚWIĘTA.

Wczoraj przypadła 148 rocznica zdobycia przez lud paryski Bastylii. Jak wiadomo, dzień ten jest świętem narodowym Francji.

Nasza prasa urzędowa i półurzędowa wystąpiła ze świątecznymi artykułami z okazji 14 lipca, a już skoro się pisze o Francji, to trudno pominąć pewien wyraz ,który tak się kojarzy z Francją, a tak rzadkim jest gościem na szpaltach wspomnianej prasy. Tym wyrazem jest „wolność". „Gazeta Polska" pisze:

„Dziś Francja obchodzi uroczyście swe święto narodowe — rocznicę zburzenia Bastylii. Dzień 14 lipca jest symbolem Republiki Francuskiej, wolności i siły jej narodu, jest zawsze pełną treści rocznicą wielkiego czynu, który Francję, a za nią Europę całą, pchnął na nowe drogi rozwoju".

„Polska Zbrojna" zaś pisze:

„Wreszcie wolność, ta wolność, która zawsze przyświecała w walce o ideały obydwum narodom, ta wolność, która skłania stale do wzajemnej tolerancji, do swobody wyboru dróg, do godzenia interesów państwowych, a nie naginania ich pod jeden strychulec.

Wolność, jako element sojuszu polsko - francuskiego, jest bodaj jedną z cenniejszych zdobyczy przyjaźni obu narodów".

Raz do roku! No, na taki luksus można sobie pozwolić!

NASI NAJSERDECZNIEJSI

Przyjaźń — przyjaźnią, a interes, — interesem — zasada szczególnie przestrzegana przez naszego Zachodniego sąsiada. Pomimo nader przyjaznych stosunków istniejących pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej Polski i Niemiec, hitlerowcy nie przestają uważać Polski za państwo sezonowe, za twór przejściowy.

Oto, co pisze o tym „Ilustrowany Kurier Codzienny":

„Polska to twór przejściowy — Saisonstaat". Któż to znowu powiedział? Odpowiadamy odrazu: i tym razem — propaganda niemiecka.

Dość to dziwna historia. Pakt o nieagresji z kanclerzem Hitlerem spowodował ogromne odprężenie. Stało się to tembardziej widoczne, że rząd hitlerowski był odczuty przez wielu jako groźba wojny. Odprężenie to objawiło się na każdym odcinku. Polacy przybywający do Niemiec, stwierdzali ogromną zmianę na korzyść. W Berlinie zaczęto Polaków i Polskę uważać za wielki naród, za mocarstwo.

Po pierwszych okresach „oczarowań" wróciliśmy do codziennych trosk. Przyszła przedewszystkiem sprawa Polaków w Niemczech. Bez szkół, bez jakichkolwiek praw, wynaradawiana systematycznie — próżno mniejszość polska wołała o pomoc. Wszelkie petycje nie mogły jakoś dotrzeć do kanclerza.

Potem przyszła kolej na propagandę. Znowu druki, książki i mapy, te osławione mapy, zalały Niemcy.

Otóż mamy właśnie przed sobą taką bardzo dosadną próbkę propagandy niemieckiej. Jest to mapka ze zbiorów map geopolitycznych, wydawanych na użytek propagandy niemieckiej. (K. Springenschmid — „Deutschland und seine Nachbarn"). Posiada więc ona charakter oficjalny.

Mapa ta p. t. „Silne mniejszości graniczne", przedstawia Polskę jako twór przejściowy „Saisonstaat". Dlaczego? — i to [illegible] nienie w niemieckiej zachłanności. Nie mamy na tej mapie dostępu do morza, gdyż oddzielają nas od niego obszary... zamieszkałe przez Niemców. Kresy Wschodnie, to mniejszość sięgająca... aż po Kraków! Kresy północne — to też mniejszość. Jednem słowem Polska należy w intencji autorów tej mapy do trzech państw: Rosji sowieckiej, Niemiec i Litwy!

To jest nowy rozbiór Polski, w nowej formie, ale o starych założeniach...

...Z propagandą nowego rozbioru Polski trzeba raz skończyć, w przeciwnym razie zapewnienia Berlina nie będą posiadały żadnego realnego znaczenia?

Przyjaciele, nie ma co!

Powyższa wiadomość „I. K. C." zbiegła się w czasie z nader znamiennym artykułem gen. Wł. Sikorskiego w „Kurierze Warszawskim". Gen. Sikorskiemu asumpt do napisania artykułu dały pogłoski krążące zagranicą o możliwości rozwinięcia umowy polsko-niemieckiej z roku 1934 w sojusz militarny. Gen. Sikorski zwalcza podobny pomysł, który kolidowaby z całą przeszłością i teraźniejszością stosunków polsko-niemieckich.

W omawianym artykule czytamy:

„Dobitnie poucza nas pod tym względem historia. Niesamowita zaś ciągłość germańskiej polityki imperialistycznej posiada swoją wymowę wyraźną. Pochód cesarstwa niemieckiego na wschód, zakon krzyżacki i Prusy; Rzesza niemiecka i republika wejmarska a wreszcie narodowo - socjalistyczne Niemcy pozostają stale wierne wynikającym stąd nakazom. Przed stu kilkudziesięciu laty przymierze Prus z Rosją stało się jedną z przyczyn rozbioru Polski. Nie tak zaś dawno najwybitniejszy przedstawiciel Niemiec demokratycznych, minister Streseman zabiegał o porozumienie z Francją celem zyskania pełnej swobody ruchów na wschodzie, co miało mu umożliwić porachunki Rzeszy z odbudowanym przez traktat wersalski Państwem Polskim. A jak jest w trzeciej Rzeszy? Różnica pomiędzy dniem wczorajszym, a dzisiejszym polega w tym względzie jedynie na daleko większym rozmachu i zasięgu wydarzeń, przygotowywanych przez Niemców na wschodzie. Ich treść pozostała niezmieniona i ta sama".

Chwilowo — pisze dalej gen. Sikorski —

„mogłaby Niemcom wystarczyć ofensywa przeciwko Czechosłowacji, o której możliwości tak głośno było w świecie. Byłaby to jednak jedynie próba generalna późniejszego ich uderzenia na wschód. — Wymierzona dziś jakoby przeciw Rosjii zwróciłaby się łatwo bezpośrednio przeciw Polsce, jako najbliższemu sąsiadowi niemieckiego „narodu bez przestrzeni". Polityka na terenie „Wolnego Miasta" Gdańska, wichrzenia nacjonal - socjalistyczne na Śląsku, ciężkie położenie mniejszości polskiej w Niemczech i rozagitowanie mniejszości niemieckiej w Polsce, wśród której, jak to procesy sądowe wykazały, znajdują się na tyle rozzuchwaleni obywatele, że urządzają tajne obozy pracy w naszym kraju i organizują wojskowo młodzież przeciw państwu, oraz polityka wschodnia i bałtycka trzeciej Rzeszy czynią bardzo prawdopodobną ły tak".

T. Y. Z.

Nauka a wojsko

Wybitny etnolog i socjolog polski, prof. Bronisław Malinowski, wykładający na uniwersytecie londyńskim, wygłosił w tych dniach z okazji 300 lecia uniwersytetu w Harvardzie — odczyt o stosunku nowoczesnej wiedzy do zagadnienia wojny.

Prof. Malinowski doszedł w swej prelekcji do wniosku, że ludzkość osiągnęła stopień rozwoju, na którym wojna przestała być siłą praktyczną, tak samo jak przestała być narzędziem celowej polityki narodowo państwowej. Jako badacz kultury ludzkiej prof. Malinowski doszedł do jedynej alternatywy: albo zaniechać wojen i ORGANIZOWAĆ ŻYCIE NO PODSTAWIE POKOJOWEJ, ALBO — ZGINĄĆ.

Cynik mógłby powiedzieć, że żaden argument nie przedrze się poprzez naszą niewiedzę polityczną i nieuczciwość intelektualną. Mógłby twierdzić, że jest rzeczą zbyteczną gromadzić dowody o wręcz niszczycielskim charakterze wszelkich przygotowań wojskowych i wojen przyszłości.

Prof. Malinowski wierzy jednak, że jasny pogląd na fakty musi prędzej czy później, w każdym narodzie i niezależnie od granic państw, wytworzyć silną i jednolitą wolę pokoju, która jedynie może uratować ludzkość.

Przemiany w układzie sił międzynarodowych

Mam wrażenie, że nie cała opinia polska zdaje sobie sprawę w stopniu dostatecznym z tych przemian, bardzo głębokich, które zaszły w układzie sił międzynarodowych. Polscy politycy „sanacyjni", prawicowi i „narodowi", zapatrzeni we wzory „totalizmów" rzekomo zwycięskich („nowe prądy", „powszechna moda" itd. itp. wszystkie te głupstwa, wygłaszane i wypisywane tyle razy!) nie dostrzegli, że organizowanie wielkiej potęgi zbiorowej na zachód od Renu dobiega logicznego końca. Podobnie ich po przednicy ideowi — „aktywiści" z lat 1917 i 1918, nie dostrzegli tak samo ówczesnego, kolosalnego przesunięcia sił, chociaż ono właśnie rozstrzygnęło o wynikach wojny światowej.

Dzisiaj — po raz pierwszy od dnia podpisania Pokoju Wersalskiego — istnieje ponownie fakt najbardziej lojalnej, coraz to bardziej ścisłej i sięgającej w głąb współpracy Francji i Wielkiej Brytanii. Współpraca ta ogarnia stopniowo i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W miesiącach ostatnich — nie bez udziału misji waszyngtońskiej premiera Belgii van Zeelanda — zbliżenie Paryża, Londynu i Waszyngtonu poczyniło dalsze postępy. Nikt z nas nie wie, oczywiście, jak daleko zaszło. Niemniej cała ta NOWA sytuacja międzynarodowa (tak się to określa w Paryżu) jest — ze stanowiska opinii francuskiej — dużym, więcej, niż dużym sukcesem właśnie Rządów ludowych. Pracowano od pierwszej chwili objęcia władzy świadomie i konsekwentnie. Pośpieszyły z wydatną pomocą zorganizowane ruchy robotnicze, które stanowią we wszystkich trzech państwach realny i potężny czynnik wpływu na państwową politykę zagraniczną. W rezultacie jedna z kierowniczych osobistości francuskich mogła o świadczyć ze spokojną pewnością słuszności oświadczenia:

„nie ma mowy o tym, by Hiszpania przeobraziła się za pośrednictwem gen. Franco w domenę mocarstw faszystowskich".

Zresztą i konserwatysta Baldwin mówił do młodych konserwatystów brytyjskich:

„demokracje już nie będą ślamazarne".

Dochodzimy w Europie do tego oto punktu rozwojowego.

**

Mówiąc nawiasem, stosunki państwowe francusko - polskie są dziś znacznie lepsze, niż przed dojściem do władzy Leona Bluma. To stwierdzają właściwie wszyscy. „Kampania antywystawowa" części prasy polskiej potraktowana została z pobłażliwą ironią:

„w Polsce mówią, że na Wystawie są pustki? pójdźcie i zobaczcie!..."

Istotnie, byłem trzy razy o trzech różnych porach dnia i za każdym razem widziałem nieprzerwaną falę ludzką, falę wszelkich narodowości, ras, stanów, klas, fachów....

**

Korzystam ze sposobności.

P. Adolf Bocheński był łaskaw napisać w ostatnim zeszycie „Polityki":

„Lewica Polska zmieniła diametralnie swój program polityki zagranicznej z powodu dojścia do władzy Hitlera. Wskutek niechęci do partii rządzącej w Niemczech ze stanowiska przychylnego porozumienia z tym państwem przeszła na stanowisko bezwzględnie mu wrogie. Względom partyjnym podporządkowała w ten sposób interes państwa".

Drogi Panie! to jest chyba jakieś nieporozumienie, dość dziwaczne, gdy formułuje je pióro tak wytrawnego publicysty. Lewica polska nie podporządkowała interesu Państwa żadnym względom, tylko po prostu lepiej rozumie treść, dynamikę, ale i metody ruchu hitlerowskiego. Chwilowo zabrakło podstaw dla „przychylnego porozumienia". P. Bocheński zajmuje się teraz, jak nas sam zapewnia, historią. Niechże zważy:

1) gdyby niektórzy politycy Sejmu Czteroletniego rozumieli lepiej treść polityki Fryderyka Wielkiego, toby Polska może nie przeżyła bezsilnego gniewu Sejmu Grodzieńskiego;

2) gdyby lewica polska — wtedy wraz z Piłsudskim — nie zrozumiała w porę treści „polityki polskiej" gen. Ludendorfa po rewolucji rosyjskiej, — tobyśmy po listopadzie r. 1918 odzyskali swój byt w roli... klienta z łaski... w najlepszym razie.

Otóż, chwalić Panu Bogu, lewica polska nie zna psychologii „zatracenia się w sąsiedzie".

Myślę, że będzie to jej poczytane za zasługę.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Abnegaci

„Falanga" nazywa endeków „ludźmi zakłamanymi", ponieważ nie oddali się i nie oddają całkowicie sprawie „przełomu", całkowicie i bez reszty. Nazywa ich pasorzytami, potrzebującymi łagodnej, letniej atmosfery kompromisu, łączącymi przyjemne z pożytecznym. Owszem, mają wole walki bezwzględnej z przeciwnikiem (a więc już nie kompromis), ale mają za mało czasu.

„Bo jednocześnie jest urzędnikiem, lekarzem, bo musi się wybić w pracy zawodowej, bo musi dbać o opinię domu, biura, bo ma narzeczoną, z którą musi się widywać codziennie".

Mniejsza o wybijanie się w pracy i mniejsza o opinię. Wiemy, że falangowcy nie myślą o pracy, a na opinię gwiżdżą. Ale żeby nawet narzeczonej nie wolno było młodemu człowiekowi mieć?! Co to ma być zakon, celibat. Pan Mussolini napędza do produkcji mięsa armatniego, a ci nawet narzeczonej nie chcą mieć! Dobrowolna sterylizacja, czy co? A może autarkia, samowystarczalność? Czy też może naśladownictwo wzorów Hitler - Jugend oraz jej prowodyra Baldura von Schirach?

Można i tak, ale co na to zagadnienie populacji? Co kościół na to?

Plaga protekcji

Bawiłem przed paroma dniami na prowincji, gdzie zetknąłem się z kierownikiem dużej instytucji państwowej.

— Jakże idzie, panie dyrektorze? — zapytuję kierownika instytucji, który dźwignął ją, postawił na wysokim poziomie i pracuje w niej z zamiłowaniem, wykazując wiele pomysłowości i nie szczędząc energii.

— Jak pan widzi, wszystko byłoby doskonale, bo i personel sobie dobrałem odpowiedni i sam pracę tę polubiłem, ale...

— Ale „centralki", panie, „centralki"...

— Co to znaczy?

— Ano, Warszawa. Nie ma, panie, miesiąca, żeby mi z Warszawy nie przysłano kogoś na posadę. Nie pytają się, czy mi kto potrzebny, nie interesuje ich, czy przysłany kandydat ma kwalifikacje i jakie. Mam mu dać posadę, przeważnie dobrą i basta.

A ponieważ etaty mam wszystkie poobsadzane, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zwolnić pożytecznego, wykwalifikowanego pracownika, który stanowi nie zbędne i dobrze funkcjonujące kółko w aparacie przedsiębiorstwa i zacząć naukę z nowym zupełnie surowym człowiekiem, który przy najlepszych chęciach i przy największych zdolnościach będzie przez kilka miesięcy kocił i dezorganizował cała z takim trudem zmontowaną maszynę.

— A gdyby pan odmówił przyjęcia nadsyłanych kandydatów?

— Oczywiście mógłbym odmówić, ale wówczas najbliższym kandydatem, którym się tu zjawił, byłby kandydat na moje miejsce. A przecież po tym nakładzie pracy, jaki tu włożyłem, nie chce mi się rozstać z placówką, pomijając już taki wcale nie uboczny wzgląd, że nikomu się nie spieszy do powiększenia liczby bezrobotnych.

Dyrektor chwilę pomyślał, po czym uśmiechnął się i tak dalej ciągnął:

— Przy moich zajęciach nie wiele mi wolnego czasu pozostaje na czytanie prasy, ale z tego, kto protoguje kandydata, dowiaduję się, która grupa jest w tej chwili w Warszawie górą. Jeżeli nadesłanego mi kandydata protoguje pułkownik X., to dowodzi to, że „grupa pułkownikowska" siedzi teraz mocno w siodle; jeżeli protegującym jest generał Y., to jest to dowodem, że akcje grupy generalskiej zwyżkują i t. d. Jest to doskonały barometr, który tu, o czterv godziny jazdy koleją z Warszawy, wskazuje pogodę w Warszawie.

Gdy rozstaliśmy się, pomyślałem sobie, że ten „sanacyjny" system protekcjonizmu musiał już chyba dobrze dopiec ludziom na kierowniczych stanowiskach, skoro tak bez obsłonek wyrażają swe żale przed dziennikarzem z prasy opozycyjnej.

x. y. z.

PAMIĘCI TOW. WASILEWSKIEGO

Ukazał się Nr. 42 czasopisma „Niepodległość" pod nową redakcją — p. Tadeusza Szpotańskiego, w całości poświęcony pamięci tow. Leona Wasilewskiego, założyciela i długoletniego redaktora „Niepodległości".

Na wstępie zeszytu znalazł się wybrany z pism pośmiertnych artykuł tow. L. Wasilewskiego o Litewskiej Socjalnej Demokracji, jeszcze za życia autora przeznaczony dla „Niepodległości". Obszerny szkic biograficzny L. Wasilewskiego pióra Wł. Pobóg-Malinowskiego otwiera właściwą treść zeszytu. Dobór artykułów i wspomnień pomyślany jest tak, żeby uwypuklić wszystkie charakterystyczniejsze rysy i momenty w życiu zmarłego, który był nie tylko znanym badaczem kwestii mniej szościowych, ale też wybitną postacią polityczną obozu niepodległościowego. Zainteresowania naukowe tow. L. Wasilewskiego szły w dwuch kierunkach: w kierunku badań historycznych nad ruchem socjalistycznym w Polsce i badań narodowościowych. Te zainteresowania omówili H. Wereszycki i J. Skrzypek, o roli zaś tow. L. Wasilewskiego w P.P.S. napisał tow. A. Próchnik.

Jako organizator badań nad najnowszą historią poświęcił uwagę Wacław Lipiński w osobnym artykule, nawiązując w nim do osobistych wspomnień z kilkunastoletniej współpracy ze Zmarłym.

Wspomnienia osobiste o L. Wasilewskim umieścili poza tym, H. Radlińska z lat 1917—1918, tow. J. Krzesławski z 1914 r. z pobytu w Kielcach, A. Ładoś — z okresu rokowań pokojowych w Rydze, oraz J. Moraczewski z okresu pierwszych dni Niepodległości.

W. Kiedrzyńska w Miscellaneach podała sformułowane przez L. Wasilewskiego w 1914 r. odpowiedzi z ramienia Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych na zapytania Polonji amerykańskiej dotyczące Związków Strzeleckich, a St. Giza opracował szereg listów L. Wasilewskiego z czasów przedwojennych.

Omówienia ostatnich prac tow. L. Wasilewskiego i bibliografia zestawiona przez Wł. Pobóg-Malinowskiego zamykają treść tego bogatego numeru. Dobrane specjalnie fotografie ożywiają zeszyt i stanowią zarazem cenny przyczynek źródłowy, jako ilustracje do poruszonych kwestyj.

Walka o czas pracy w górnictwie

Źli doradcy znowu źle doradzili

Dwa lata przeszło prowadzą górnicy ciężką i mozolną akcję o skrócenie czasu pracy w górnictwie. W ciągu tych dwu lat zbadano skrupulatnie wszystkie argumenty za i przeciw skróceniu czasu pracy.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że cała opinia publiczna kraju, z wyjątkiem samych kapitalistów, stanęła po stronie górników.

Argumenty, które myśmy przedstawili krajowi na uzasadnienie konieczności skrócenia czasu pracy, kraj uznał za słuszne. Argumenty przemysłowców nie ostały się w ogniu dyskusji, nie przekonały szerokiej opinii publicznej o rzekomo katastrofalnych dla życia gospodarczego kraju następstwach skrócenia czasu pracy w górnictwie.

Argumenty przemysłowców miały przecież przeciwko sobie wymowę faktów, widome rezultaty gospodarki dotychczasowej w górnictwie.

Każdy mógł przecież stwierdzić, że polski przemysł węglowy, mając najniższe płace, dwu a nawet trzykrotnie niższe koszta robocizny, aniżeli jego zagraniczni konkurenci mając najwyższą w świecie wydajność pracy, ulega mimo to coraz szybciej gospodarczemu rozkładowi.

Masowe zamykanie kopalń, a więc niszczenie samego przemysłu, lawinowe narastanie bezrobocia, świętówek i urlopów turnusowych świadczyły zbyt wymownie przeciw dotychczasowej polityce gospodarczej przemysłu węglowego i przeciw argumentom, że ratunku przed ostateczną katastrofą szukać należy nadal w niskich płacach i w długim czasie pracy.

Górnicy, domagając się skrócenia czasu czasu pracy, mieli właśnie na względzie zapobieżenie za mykaniu kopalń i narastaniu coraz większej masy bezrobotnych.

Twierdzili oni słusznie, że w proporcjonalnym stosunku do zamykanych kopalń i do wzrostu bezrobocia zmniejsza się liczba konsumentów, zmniejsza się krajowy rynek zbytu nie tylko dla produkcji przemysłowej, ale i dla produkcji rolniczej. Górnicy wskazywali i wykazywali, że w kraju, gdzie na jednego zatrudnionego w przemyśle przypada jeden bezrobotny, a na wsi znanej z nędzy „narosło" kilka milionów bezrobotnych, nie może być mowy o jakiejkolwiek gospodarce bez — chociażby stopniowej — zmiany dotychczasowych zasad gospodarczych.

Na przykładach i dowodach wykazali górnicy, że gospodarka oparta na nędzy krajowego — masowego konsumenta — robotnika, chłopa i pracownika, zamyka sobie sama wszelkie możliwości nie tylko rozwoju, ale nawet jakiej takiej wegetacji.

Taka gospodarka, która bezmyślnym systemem niskich płac, długim czasem pracy, tworzy w kraju nędzę, miliony bezrobotnych, — niszczy dla siebie nie tylko wewnętrzny rynek zbytu, ale zamyka sobie drogę także do rynków zagranicznych. Jasnym jest przecież, że kraj, który nie może sprzedać własnej produkcji na zagłodzonym rynku wewnętrznym, nie może również importować towarów zagranicznych.

Dla kraju zaś, który nie importuje — zamykają się automatycznie wszelkie możliwości eksportu.

Wystarczy przecież zajrzeć do naszej statystyki eksportu i importu, aby się przekonać, że równolegle do zmniejszania się przywozu malał także nasz wywóz.

Górnicy, rozpoczynając walkę o skrócenie czasu, okazali się lepszymi ekonomistami od naszych „fachowych ekonomistów", którzy zapatrzeni w dawno już zamarłe doktryny, nie chcą widzieć żywych nakazów, żywego realnie istniejącego życia i ciągle bredzą, jak opętani o „liberaliźmie kapitalistycznym", którego już niema i, zdaje się, nigdy już więcej nie będzie.

Górnicy powiedzieli sobie poprostu: aby uratować siebie przed klęską bezrobocia i umożliwić zdobycie pracy bezrobotnym współtowarzyszom, musimy skrócić czas pracy. Pracując krócej będzie nas pracowało i zarabiało więcej. Gdy nas będzie pracowało i zarabiało więcej, będziemy więcej kupowali, powiększymy zbyt na towary i żywność. Sprzeda przemysł więcej — będzie musiał powiększyć produkcję i przyjąć nowych ludzi do pracy. Sprzeda wieś więcej produktów rolnych, — będzie miała za co kupić towary przemysłowe, a przez to trzeba będzie powiększyć produkcję i zatrudnić nowych ludzi.

Zacznijmy, jeżeli nie można przełamać oporu w całym przemyśle jednocześnie, od górnictwa. Gdy się nam uda, gdy wykażemy dodatnie strony skrócenia czasu pracy w górnictwie, pójdzie za nami cały przemysł. Zlikwidujemy klęskę bezrobocia, klęskę kryzysu gospodarczego.

Tej prostej, jasnej i logicznej formuły ekonomicznej górników nie mogą zrozumieć tępi i skostniali „fachowi ekonomiści". Bredzą ciągle coś o złocie, którego nie mamy i nigdy nie będziemy mieli, o rentowności produkcji i pragną tymi „uczonymi bredniami" przekonać społeczeństwo o rzekomo katastrofalnych następstwach skrócenia czasu pracy. Górnicy wiedzą jednak, a i społeczeństwo zaczyna się coraz powszechniej orjentować, że na to, aby zbudować w Polsce drogi, mając ludzi do pracy i materjał w samym kraju, wcale nie potrzeba złota. Nie potrzeba go i do wykopania węgla. Rolnik też nie potrzebuje złota, jeno butów, kosy, pługów, bron, wozów a więc tego, co może przemysł własny wyprodukować. Główna rzecz w tym, by wyrażona w pieniądzu papierowym cena wymienna jednego towaru na drugi — towarów przemysłowych na produkty rolne — była sprawiedliwa i wymierzona miarą wysiłku ludzkiego, zużytego na wyprodukowanie danego towaru przemysłowego, lub produktu rolnego. Surowce, których nie mamy w kraju, lub towary, których nie będziemy mogli w kraju wyprodukować, otrzymamy tak samo, jak je otrzymujemy dziś, — za nasze surowce, czy za produkty rolne, eksportowane zagranicę, a nie za złoto. Że i tu złota nie potrzeba, mamy dowód w naszym handlu z Niemcami. Ani oni nam, ani my im, nie płacimy złotem lub dewizami, a jednak wymieniamy nasze produkty rolne na niemieckie produkty przemysłowe. Wywozimy do Niemiec żywność, zamieniając ją na takie nawet produkty przemysłowe, które moglibyśmy produkować u siebie sami, zatrudnić naszych bezrobotnych przy ich produkcji, a żywnością wywożoną nakarmić własnych głodnych.

A teraz kiedy jeszcze raz wyłożyliśmy prosto, zrozumiale i jasno, dlaczego górnicy walczą o skrócenie czasu pracy i do jakiego celu przez skrócenie czasu pracy zmierzają, niech mi będzie wolno powiedzieć tym panom ministrom, którzy uznali zaledwie półgodzinowe skrócenie czasu pracy w górnictwie za wystarczające, że słuchali złych doradców i że ci im źle doradzili.

Takie skrócenie czasu pracy, jakie zaprojektował Rząd, nie może dać na odcinku bezrobocia prawie żadnych rezultatów. Nie może zatem spowodować tych dodatnich zasadniczych następstw, jakie sobie, jako główny cel, w walce o skrócenie czasu pracy górnicy postawili.

Ale to jeszcze nie wszystko. Pomysł skrócenia czasu pracy, tylko dla robotników pod ziemią, musiał chyba podsunąć autorom projektu jakiś zły duch.

Tego rodzaju podział traktowanych zawsze jednolicie pod względem długości czasu pracy załóg — to wyjątkowo „doskonały" sposób wprowadzenia między załogi takiego rozgoryczenia, fermentu i nawet anarchii, że już nikt nie podejmie się tego wzburzenia opanować. A przecież taki niefortunny pomysł podziału załóg na taką część, która będzie pracowała dłużej, i na taką, co ma pracować krócej, nie ma żadnego logicznego uzasadnienia w samej organizacji pracy w górnictwie.

Co będzie właściwie robiła załoga na powierzchni po wyjeździe załogi z pod ziemi? — tego nikt nie może dociec.

Nie zajmując się zatym rozwiązaniem tej zawiłej zagadki, górnicy apelują jeszcze raz aby Rząd odrzucił złe rady złych doradców i przeprowadził skrócenie czasu tak, jak się tego domagają górnicy, i jednolicie dla wszystkich zatrudnionych na kopalniach robotników.

Takie załatwienie sprawy skrócenia czasu pracy, jak tego żądają górnicy, wyjdzie na pewno na korzyść przemysłowi węglowemu, górnikom i krajowi.

JAN STAŃCZYK.

„Czas" się myli...

Wczorajszy „Czas" w artykule wstępnym omawia problem stosunku Socjalizmu do katolicyzmu, trochę tam „Czas" poplątał, ale mniejsza o to. Chcemy natomiast zastrzec się zupełnie poważnie przeciwko INSYNUACJI (inaczej nie umiemy określić słów „Czasu"), jakoby polska prasa socjalistyczna z „Robotnikiem" na czele „zmieniła" swój stosunek do kościoła katolickiego „pod wpływem dyrektyw, otrzymanych z zachodu".

Polska Partia Socjalistyczna „otrzymuje dyrektywy" wyłącznie i jedynie od WŁASNEGO kierownictwa. Międzynarodówka Socjalistyczna jest (i pozostanie nadal) organizacją WSPÓŁPRACY partyj socjalistycznych wszystkich krajów na zasadzie ZUPEŁNEJ RÓWNOŚCI uczestników i lojalnego wykonywania przez wszystkich decyzyj, powziętych WSPÓLNIE.

To też i postawa polskiego ruchu socjalistycznego wobec kościoła katolickiego jest wynikiem nie żadnych „dyrektyw", tylko własnych przemyśleń i własnych postanowień. Ta postawa polega na paru bardzo prostych założeniach:

1) szanujemy WIARĘ CZŁOWIEKA, szanujemy jego uczucia religijne, byle były one szczere nie stanowiły one dla nikogo odskoczni do spekulacyj politycznych;

2) szanujemy i oceniamy wartość kościołów, jako zrzeszeń ludzi wierzących;

3) odrzucamy rolę polityczną kościołów, przekonani, że taka rola zaprzecza ich rzeczywistemu powołaniu.

To wszystko. Tow. Czapiński (który nie „znikł" a wyjechał zwyczajnie na urlop) podziela, oczywiście, ten nasz pogląd zasadniczy.

Z takich oto przesłanek wypływa nasz stosunek do „ZATARGU WAWELSKIEGO". Sądzimy:

1) że oddzielenie kościoła od państwa uniemożliwiłoby na przyszłość powstawanie zatargów tego rodzaju;

2) że oddzielenie leżałoby w interesie i kościoła;

3) że nie należy z kwestii zachowania się jednostki — ks. metropolity Sapiehy — czynić problemu stosunku do religii.

Jesteśmy w tych punktach najzupełniej zgodni... bez niczyich „dyrektyw".

Więc „Czas" się myli...

S. K.

Łagodzenie zatargu chińsko-japońskiego

Akcja mediatorska Anglii

LONDYN (PAT). — W rozmowie z ambasadorem chińskim min. Eden oświadczył, że starcia chińsko-japońskie z okolicach Pekinu napawają Anglię troską. Rząd brytyjskie gorąco pragnie, aby sprawa ta została jak najszybciej załatwiona w sposób pokojowy.

Min. Eden przeprowadził rozmowę utrzymaną w tym samym tonie z ambasadorem japońskim i omówił z nim całokształt sytuacji na Dalekim Wschodzie.

TOKIO (PAT). — Radca ambasady japońskiej w Chinach był przyjęty przez chińskiego ministra spraw zagr. Wanga, którego zawiadomił, że władze japońskie prowadzą z miejscowymi władzami chińskimi rokowania celem załagodzenia zatargu. Dyplomata japoński oświadczył, że jeżeli Rząd chiński nie powstrzyma wysyłki transportów wojskowych i lotnictwa z południa na północ, sytuacja ulegnie pogorszeniu.

Ag. Domei donosi: Mimo rokowań sztabów japońskiego i chińskiego celem załagodzenia zatargu, sytuacja w Chinach północnych jest w dalszym ciągu naprężona. Zanotowano nowe akty gwałtu żołnierzy chińskich nad obywatelami japońskimi. 120 rodzin japońskich zamieszkałych na przedmieściach Pekinu z obawy przed prześladowaniami przeniosło się do dzielnicy cudzoziemskiej miasta. Obywatele japońscy wyjeżdżają z prowincji Czachar i Hopei do Pekinu i Tientsinu.

Plan wojenny Czang-Kai-Szeka

Ag. Domei donosi: Dzienniki donoszą z Pekinu, że marszałek Czang-Kaj-Szek opracował plan wyparcia Japończyków z Chin północnych. Plan marszałka polegać ma na wydaniu Japończykom bitwy na równinach prowincji Hopei w pobliżu Saoting. Jeżeli ten manewr się nie uda, marszałek zamierza wycofać wojska na pozycje wzdłuż południowych brzegów rzeki Żółtej i stosować taktykę wojny podjazdowej.

Roosevelt ma kandydować

po raz trzeci

W kołach politycznych Waszyngtonu wielkie wrażenie wywarła wiadomość, że gubernator stanu Pensylwania, George H. Earle, jeden z najwpływowszych polityków i przewódców partii demokratycznej, zapowiedział wysunięcie kandydatury Roosevelta w wyborach 1940 r., a więc na trzecią z rzędu kadencję. W. razie obioru, byłby to fakt bez precedensu w historii Stanów Zjednoczonych, odkąd Jerzy Washington odmówił przyjęcia wyboru na trzeci termin. Głośny obecnie w Ameryce organizator ruchu robotniczego John Lewis, który w poprzednich wyborach poparł Roosevelta, ofiarując pół miliona dolarów na kampanię wyborczą, bardzo energicznie projekt gubernatora Earle popiera.

Wszędzie „wrogowie ludu"

WE WSCHODNIEJ SYBERII

„Wostoczno - Sybirskaja Prawda" donosi, że w obwodzie Syberii Wschodniej wykryto grupę „wrogów ludu", którzy dążyli do zniszczenia hodowli bydła, aby w ten sposób utrudnić zaprowiantowanie armii czerwonej na wypadek wojny. Kierownik tego wydziału Nieupokojew został aresztowany.

W REPUBLICE GRUZIŃSKIEJ

Najwyższy sąd republiki gruzińskiej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę księcia Mdivani, Toroszelidze, Okudzawa, Kurułowa, Czychładze, Eljawy (prawdopodobnie kuzyna zastępcy ludowego komisarza handlu zewnętrznego, który według pogłosek jest aresztowany) i Karcywadze. Przewód sądowy ustalił, że oskarżeni wchodzili w skład wykrytej organizacji antysowieckiej w Gruzji i prowadzili akcję szpiegowską, szkodniczą i dywersyjną, przy czym przygotowywali akcje terorystyczne przeciwko kierownikom partii i Rządu w Gruzii. Oskarżeni przyznali się do wszystkich zarzucanych im przestępstw.

Wszyscy podsądni skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Podziękowanie metalowców

z Przedborza

Oddział Rob. Przem. Metalowego w Przedbodzu, który przeprowadził zwycięską akcję strajkową po dwumiesięcznej okupacji, składa podziękowanie za pomoc i kwituje następujące sumy:

Oddział:	zł. gr.
w Końskich	751.95
Mińsk Mazowiecki	386.—
Centralny Sekretariat	250.—
Częstochowa	158.—
Kutno	105.50
Warszawa	100.—
Radom	74.—
Raków k./Częstochowy	50.—
Blachownia k/Częstochowy	50.—
Staporków	50.—
Łódź	47.—
Lwów	25.—
Łopuszno	25.—
Radomsko	49.40
Dąbrowa Górnicza	20.—
Sławków	20.—
Radoszyce	20.—
Zawiercie	21.48
Włoszczowa	19.90
z Machór	14.—
Z Gorzkowic	11.10
z Niechcic	5.—
z Sulejowa	4.80

Specjalne podziękowanie mieszkańcom miasta Przedborza, którzy ofiarowali na akcję strajkową łączną sumę 581 zł. 33 gr. w gotówce i wiele artykułów żywnościowych.

Ilość mahometan w Europie

Ostatnie statystyki wykazują, iż w Europie żyje około 4 milionów mahometan, z czego około 1.400.000 w ugosławii, gdzie są największe skupienia mahometańskie. Posiadają one ponad 1.000 mahometan z 1.500 duchownymi i 917 szkół.

Drugim państwem co do wielkości skupisk mahometa jest Albania, gdzie liczba wyznawców proroka wynosi około 900.00. Nieoc mniej, b ookoło 850.000 zamieszkuje Rumunię, Bułgaria ma 700.000 mahometan, a Grecja 140.000.

W innych krajach europejskich poza Rosją, mahometanie w niewielkiej liczbie w Polsce i na Węgrzech nie licząc kolonii mahometańskich w Berlinie, Paryżu, Londynie i innych stolicach europejskich.

Przerwanie kontroli

na granicy pirenejskiej

We wtorek w południe, zgodnie z decyzją Rządu francuskiego, została zawieszona kontrola międzynarodowa na granicy pirenejskiej. Kontrolerzy neutralni opuścili swe dotychczasowe stanowiska na samej granicy, udając się do Perpignan, gdzie pozostawać będą w pogotowiu na wypadek, gdyby wskutek jakichś nowych faktów kontrola miała być wznowiona. „Intransigeant", podając informację o wycofaniu kontrolerów międzynarodowych, zamieszcza fotografię grupy kontrolerów, na której figurują: Polak kapitan Wengler, Holender kpt. Leisticov, Francuz — kpt. Blanc, Szwed — kpt. Klebert i Irlandczyk — por. policji Lane.

Uwaga prasy zwrócona jest na Londyn i na działalność Foreign Office, który przygotowuje na piątkowe posiedzenie Komitetu Nieinterwencji nowe propozycje zmierzające do wznowienia kontroli.

WRAŻENIE W BERLINIE

BERLIN (PAT). Wiadomość o zawieszeniu przez Rząd francuski organu kontroli międzynarodowej na granicy pirenejskiej zwiększyła pesymizm niemieckich kół politycznych. Do ostatniej chwili łudzono się, że Rząd francuski mimo zapowiedzi nie wykona swej decyzji w tak szybkim terminie. Obecnie, nie chcąc uznać sytuacji za beznadziejną, niemieckie czynniki polityczne uważają jednak, że widoki znalezienia formuły kompromisowej spadły do minimum.

Nie przywiązują też w Berlinie większych nadziei do zapowiedzianego na koniec tygodnia nowego posiedzenia Komitetu nieinterwencji.

Uderza nieprzychylny nastrój, z jakim przyjęto w Berlinie week-end'ową podróż min. Edena do Francji. Min. Eden, według tutejszych opinii, wyszedł w ten sposób z ram ścisłej neutralności, jaką wobec powierzonego Anglii zadania powinien był zachować.

Samoloty rokoszan nad Walencją

WALENCJA (PAT). Ag. Havasa donosi: We wtorek rano 3 samoloty powstańcze, przybyłe prawdopodobnie z Palmy na Majorce, usiłowały dotrzeć do śródmieścia Walencji. Samoloty, zmuszone ogniem artylerii przeciwlotniczej do odwrotu, zrzuciły około 20 bomb na przedmieściach miasta. Wyrządzone szkody są tylko nieznaczne.

Kontratak rebeliantów

MADRYT (PAT). Ag. Havasa donosi: Wojska powstańcze przeszły po otrzymaniu posiłków do przeciwnatarcia na odcinku Villanueva. Wojska rządowe stawiają skuteczny opór. W skład atakujących wojsk powstańczych wchodzą oddziały regularne, legioniści cudzoziemscy i falangiści.

Anglia nie odpowie gen. Franco

Lord Cranborne, zapytany w Izbie Gmin w sprawie noty gen. Franco, domagającej się przyznania mu praw strony wojującej — odpowiedział, że na notę tę nie zostanie udzielona żadna odpowiedź.

Pozbawienie partii komunistycznej legalności, ponieważ jest zbyt... słaba

NOWY JORK (PAT) — Ponieważ w ostatnich wyborach prezydenta partia komunistyczna zebrała w stanie New York mniej niż wymagane minimum 50.000 głosów, przeto po odpowiednim postępowaniu sądowym cofnięto jej prawo legalności. Orzeczenie to obowiązuje tylko w stanie New York, gdzie jednak komuniści są liczebnie silniejsi, niż w jakimkolwiek innym stanie Unii.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2

Niesłychany skandal

Robotnik ciężko chory pozostaje od piątku bez pomocy

We Włochach pod Warszawą robotnik Zygmunt Kiełbowicz zachorował w piątek w czasie pracy przy budowie. Lekarz miejscowy ubezpieczalni społecznej dał mu zastrzyk znieczulający, jednak robotnik czuł się coraz gorzej, wobec czego zwrócił się powtórnie do lekarza, który znów dał mu zastrzyk.

Ponieważ stan chorego coraz bardziej się pogarszał, pracodawca skierował go prywatnie do felczera, który stwierdził, że stan jest groźny i konieczne jest skierowanie do szpitala.

Lekarka, zastępująca miejscowego lekarza ubezpieczalni również stwierdziła konieczność odesłania chorego do szpitala i zawiadomiła pogotowie. Jednak pogotowie po przyjeździe, nie chciało zabrać chorego, twierdząc, że podany był błędny adres. Tymczasem sąsiedzi wskazywali, gdzie leży chory, a adres nie mógł być ścisły, bo dom nie ma jeszcze wyznaczonego numeru. Pracodawca zaalarmował powtórnie pogotowie ubezpieczalni, które przybyło o godz. 2 w nocy i zabrało chorego, jednak w ciągu godziny odwieźli go z powrotem, nie udzieliwszy mu żadnej pomocy, gdyż w szpitalu... nie było miejsca.

Wobec tego pracodawca interweniował w Ubezpieczalni w Pruszkowie oraz w Warszawie. Tymczasem chory od piątku do wtorku wieczór pozostawał bez żadnej pomocy lekarskiej i stan jego był nadal groźny.

Wypadek ten jest wprost niesłychany. Trudno sobie wyobrazić bardziej lekceważące traktowanie życia ludzkiego przez instytucję, której zadaniem jest pieczа nad zdrowiem ludzi pracy i która opiera się na wkładkach płaconych przez ubezpieczonych.

Przesiedlanie bezrobotnych

Fundusz Pracy podjął inicjatywę przesiedlania bezrobotnych z okręgów przemysłowych na tereny, gdzie ilość bezrobotnych jest znikoma.

Pierwsza taka grupa z okręgu przemysłowego w Sosnowcu, w ilości 150 osób, wyjedzie w najbliższych dniach na Polesie, gdzie prowadzone są na wielką skalę roboty ziemne. Jak ustalono, płaca dzienna robotnika wynosić będzie od 3 3zł. 50 gr. do 4 zł. (PID)

Watykan o rozbiorze Palestyny

„Osservatore Romano" poświęca obszerny artykuł rozważaniom na temat planu podziału Palestyny, nazywając projekt wydarzeniem historycznym o pierwszorzędnej doniosłości.

Organ watykański, omówiwszy długotrwałe przygotowania do podziału, oparte na 400 stronnicowym raporcie królewskiej komisji pod przewodnictwem lorda Peela oraz na stwierdzeniu niemożliwości współżycia państwowego Żydów z Arabami, pisze w konkluzji, że plan napotyka na olbrzymie trudności, a mianowicie na konieczność podzielenia tego, co z natury rzeczy stanowi integralną całość. Poza tym zachodzi obawa, że plan stanowić będzie powod nieustannych tarć między dwoma stronami, z których żadna nie jest zadowolona. Dziennik powstrzymuje się od zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec tego zagadnienia i stwierdza tylko jego niezwykłe znaczenie, wykraczające znacznie poza granice Palestyny i Imperium Brytyjskiego.

Opłakane skutki

jazdy na „gapę"

Na stacji kolejowej w Wieliczce 37-letni Antoni Kupiec z Krzyszkowic, podróżujący bez biletu, usiłował zbiec przed konduktorem i wskakując na stopień wagonu, będącego już w ruchu, dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu obie nogi i poszarpały tułów, powodując natychmiastowy zgon. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PROJEKTY WYSZKOLENIOWE POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej obradował na swym poniedziałkowym posiedzeniu nad sprawą zorganizowania obozów treningowych dla młodych utalentowanych piłkarzy. Projektowane jest urządzenie obozu dla kandydatów do reprezentacji Polski i młodych reprezentantów w sierpniu. Obóz trwałby 2 tygodnie i obejmowałby poza treningiem także i mecze sparringowe. Ponadto projektowane jest urządzenie w połowie września obozu dla kandydatów do reprezentacji Polski na mecz eliminacyjny do mistrzostw świata z Jugosławią 10 października. Nadto odbędzie się jeszcze specjalny obóz dla Juniorów. Omawiano także sprawę zorganizowania opieki nad graczami utalentowanymi i kandydatami do reprezentacji. Wszystkie te sprawy omówione jeszcze będą na specjalnej konferencji z kapitanem związkowym PZPN p. Kałużą, który przybywa do Warszawy na mecz Warszawa-Kispesti.

Kolarstwo

DOBRY CZAS ROBOTNICZEGO KOLARZA NA 100 KM.

Wyścig kolarski Robotniczego Klubu Sportowego Skra na 100 klm. wygrał Viweger, osiągając dobry czas 2 godz. 57 min. Drugie miejsce zajął Krezwniak w czasie 3:02:00. Wyścig ten oznaczał zarazem wznowienie działalności sekcji kolarskiej Skry.

PROPAGANDOWY WYŚCIG KOLARSKI LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ

Liga Morska i Kolonialna w Warszawie zorganizowała propagandowy wyścig kolarski dla niestowarzyszonych wzdłuż Wisły na dystansie ok. 65 klm. Wyścig wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził na starcie 185 zawodników, z których na metę zjawiło się 143. Pierwsze miejsce zajął Bryszka Edward w czasie 1:58:49.

WYŚCIG KOLARSKI DO MORZA POLSKIEGO

W Gdyni zakończył się dwudniowy doroczny wyścig kolarski do morza Polskiego na trasie 276 klm. Toruń — Chojnice — Gdynia.

Po zaciętej walce na finiszu, wyścig wygrał Ritter z KPW Bydgoszcz w czasie 8:20:32.

W klasyfikacji zespołowej najlepszym okazał się zespół gdyński w składzie Jamroga, Leśniak, Zoliński, Kopicki i Macikowski.

MIĘDZYNARODOWA SZEŚCIODNIÓWKA NA ŚLĄSKU

Zakończyła się na stadionie w Chorzowie zorganizowana przez sekcję kolarską Stadionu międzynarodowa sześciodniówka Śląska.

Pierwsze miejsce zajęła para Śląska Rurański — Wyglenda 436 pkt. 2) Lepich — Przewodzik (Niemcy) 426 pkt, 3) Lepich — Jeszhof (Niemcy) 321 pkt. ósme miejsce zajęła para Polsko-Francuska Langner (Poznań) — Peguet (Francja).

Boks

SPRAWA BIAŁKOWSKIEGO NIE JEST JESZCZE ZLIKWIDOWANA

Ostatnie walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego, jak już podaliśmy, poświęciło kilka godzin dyskusji nad sprawą głośnego już w świecie sportowym zawodnika Warty Białkowskiego. Formalnie sprawa ta została załatwiona, t. j. wniosek Łodzi o ponowne zbadanie tej niejasnej sprawy został odrzucony. Niemniej w poznańskich kołach sportowych twierdzą, że sprawa ta wypłynie niedługo znowu na światło dzienne.

Gry sportowe

OGÓLNO-POLSKI TURNIEJ KOSZYKÓWKI W KATOWICACH

W Katowicach zakończony został turniej koszykówki przy udziale 4 drużyn KPW. z Katowic, Lwowa, Poznania i Krakowa. Rozegrano ogółem 4 spotkania.

Pierwsze miejsce w turnieju zajął mistrz Polski KPW Poznań, 2) KPW Katowice, 3) KPW Kraków i 4) KPW Lwów.

Lekkoatletyka

POZNAŃ BIJE ŚLĄSK W LEKKOATLETYCE

W Katowicach odbył się międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Poznaniem a Śląskiem, zakończony zwycięstwem gości w stosunku punktów 72:59.

POLAK MISTRZEM WOJSKOWYM MAROKA

W Casablance odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo wojskowe Maroka. Na tych zawodach wyróżnił się Polak Czesław Sobolewski, który zajął pierwsze miejsce w rzucie kulą, zdobywając mistrzostwo Maroka i poprawiając zarazem rekord Maroka w tej konkurencji.

Polak zdobył również mistrzostwo w rzucie granatem, osiągając wynik 81,12 mtr.

Nasza Rubryka

Student lub bezrobotny inteligent natychmiast potrzebny jako pielęgniarz do ciężko chorego, w szpitalu. Wynagrodzenie 7 zł. za dobę. Oferty pod „S. T." do redakcji „Robotnika".

Na Górnym Śląsku

Dlaczego władze nadzorcze

tolerowały tak długo skandaliczną gospodarkę

w Centralnej Targowicy w Mysłowicach

Afera Centralnej Targowicy była znana zarówno mieszkańcom miasta Mysłowic, jak i przede wszystkim członkom Rady Nadzorczej. Ci ostatni bez skutku interweniowali u prezesa i burmistrza Mysłowic, dr. Karczewskiego, o zwołanie posiedzenia Rady i odwołanie Kazonia i Fruchthändlera. Na zwracaną uwagę, że przecież Kazoń i inni rozkradną po prostu całą Targowicę, dr. Karczewski podobno wcale nie reagował.

Miasto straciło też istotnie bardzo wiele. Przed wybudowaniem Targowicy miało dochodów 400 do 600 tysięcy złotych rocznie z wpędów bydła. Po wybudowaniu Targowicy, która kosztowała ponad 7,000,000 zł. z pieniędzy, pożyczonych przez miasto na procent, wpływy z dzierżawy Targowicy nie pokryły odsetek ani amortyzacji, a wynikły nowe obciążenia z tytułu gwarancyj, objętych przez miasto za Targowicę.

Doszło w końcu do tego, że wydawano w Mysłowicach ulotki, opisujące całą gospodarkę. W związku z tymi ulotkami policja przeprowadziła dochodzenia przeciwko autorowi ulotek, p. Dudzińskiemu. Kiedy ten zdziwiony zapytał, dlaczego nie ściga się Kazonia za nieuczciwą gospodarkę, ówczesny kierownik komisariatu policji w Mysłowicach, kom. Sikora, oświadczył mu: „To rzecz burmistrza. Najlepiej dać spokój. Kazoń ma stosunki i pieniądze".

W jaki sposób zagarniał Kazoń pieniądze świadczy historia z t. zw. „łebkowym". Według umowy z Warszawskim Zrzeszeniem Kupców trzody i bydła, Centralna Targowica miała przy spędach ściągać od członków tego zrzeszenia składki, a raczej daninę na rzecz tej organizacji, w formie stałej opłaty od wpędzonej na Targowicę trzody, po 30 gr. od „łebka". Zebrane na tej drodze fundusze miały iść na cele związku, a przede wszystkim na pomoc dla popadłych w trudności członków. Kiedy w kasie Targowicy było już ponad 60,000 zł. z tego tytułu, Kazoń postanowił pieniądze te puścić w ruch i zwołał zebranie organizacyjne kupców i komisjonerów trzody i bydła ze Śląska, na którym powołano do życia organizację regionalną. Postanowiono zarazem, że organizacja ta otrzyma zebrane już „łebkowe", oraz na jej już rzecz będzie zbierane ono nadal, obniżone do 20 gr.

Nakreślono szumny plan prac organizacji i Kazoń ofiarował synekurę ppłk. Ficowskiemu. Na tym był koniec; nowy związek jeszcze się nie urodził, a już był przez Kazonia „pochowany". Po roku bowiem, kiedy niektórzy „członkowie" w naiwności ducha poczęli się upominać o zebranie, wybory nowych władz związkowych i co najgorsze — o pieniądze, Kazoń oświadczył im, że związek nie istnieje, i ponieważ nie przejawiał żadnej działalności, pieniądze przelano do kasy Targowicy.

Pisemne petycje i żądania w przedmiocie zwołania zebrania pozostały bez echa.

W tym też czasie Kazoń polecił zmienić system pobierania „łebkowego". Do tej pory uwidoczniano go przy opłatach oddzielnie: po zatargu Kazonia z członkami znikło rozbijanie kwot a po prostu podwyższyło się opłaty spędowe. Prawem kaduka i przed tym pobierano „łebkowe" i od nieczłonków związku, ale wszelkie protesty nie pomagały, a ponieważ obawiano się Kazonia, więc wprawdzie szemrano na ten haracz, ale go płacono. Ponieważ pomiędzy członkami tej „Kazoniowej" organizacji wrzenie nie ustawało i grożono zwróceniem do władz, Kazoń urządził w końcu po latach zebranie likwidacyjne (pierwsze i jedyne było organizacyjne), na które ściągnął kilka osób z poza związku, które *uchwaliły likwidację*.

Obecnym Kazoń powiedział, że wszystko jest zbadane, bilans się zgadza — ale nie wspomniał, jak się zgadza i jaki jest bilans, oraz jaka jest faktyczna pozostałość majątku. Wymienił tylko nikłą sumę i przeznaczył ją na rzecz „organizacji społecznej". Faktycznie zaś pozostałe ponad 80,000 zł.. (po opłaceniu przez wszystkie lata kosztów prowadzenia „biura", nie wykonywującego żadnej czynności i pensji p. Ficowskiego za ten cały czas, spędzony na lekturze czasopism) kazał przeksięgować na rzecz „Centralnej Targowicy", o czym z radością powiadomił p. Karczewskiego.

Nie ze wszystkimi jednak handlarzami Kazoń tak postępował, jak z członkami tego związku. W stosunku do tych, którzy byli do pewnego stopnia zależni od niego przez dysponowanie Targowicą, był bez skrupułów i postępował z całą bezwzględnością. Umiał jednak zaskarbiać sobie względy tych, których się obawiał, lub potrzebował. Np. kiedy utworzono na Targowicy t. zw. „Kasę Targową", operującą kredytem 500,000 zł., za które miasto objęło gwarancję, a na którą bezwzględny wpływ uzyskał Kazoń, czerpiąc z niej pełną ręką dla siebie (około 200,000 zł.), postarał się wynagrodzić tych komisjonerów; którzy mieli nieściągalne pretensje do szeregu rzeźników. Zainscenizowano wówczas fikcyjne transakcje z tymi niewypłacalnymi dłużnikami i sfinansowała je z polecenia Kazonia Kasa Targowa.

W ten to sposób niektórzy komisjonerzy, żyjący dobrze z Kazoniem, otrzymali około 200,000 zł. od niewypłacalnych dłużników. Cały kredyt Kasy Targowej, mający być pomocą dla kupców, *został rozdany w przeciągu 2 tygodni, z pogwałceniem warunków promesy Banku Rolnego, który udzielił kredytu za gwarancją miasta*.

Podobne machinacje działy się przy udzielaniu bonifikat od opłat wpędowych.

Wynik zbiórki publicznej
na oświatę robotniczą T. U. R.

III LISTA

Ogłaszamy trzecią listę z wynikami zbiórki publicznej, przeprowadzonej w dniu 1 maja 1937 r. z ramienia Zarządu Głównego Tow. Uniwersytetu Robotniczego, na podstawie zarządzenia Ministerium Spraw Wewnętrznych z dn. 11/III 1937 Nr. AP. 2—24 i pisma Komisariatu Rządu m. st. Warszawy dn. 23 marca 1937 Nr. PO. I — 2 — 501.

W myśl przepisów ustawy z dn. 15/3 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. nr. 22) podajemy wyniki do publicznej wiadomości:

211. Czeremcha 3.50. 212. Dąbrowa — Jarczew 33.55. 213. Gaj pod Krakowem 8.00. 214. Groedlów pod Skolem 30.00. 215. Krośniewice 8.20 216. Lesko — Łukawica 13.50. 217. Libiąż Mały 49.86. 218. Lida 32.74. 219. Pilzno pod Tarnowem 4.75. 220. Przemyśl 148.72. 221. Rawa Ruska 3.00. 222. Sambor 42.03. 223. Stróże 5.00. 224. Szczakowa 181.98. 225. Tczew 18.04. 226. Zakopane 279.49 227. Złoczew k/Sieradza 25.60.

Z okręgu Zagł. Dąbrowskiego: 228. Strzemieszyce 113.07. 229. Wojkowice 92.36. 230. Wysoka pod Łazami 38.10, Siedlce 45.07.

Trzecia lista zawiera 21 miejscowości, t. j. wraz z poprzednimi listami 23 miejscowości.

Nadto o nieurządzeniu zbiórki zawiadomiły w dalszym ciągu następujące miejscowości: 21. Baranowicze, 22. Brańsk, 23. Chabówka, 24. Gniezno, 25. Gostynin, 26. Inowrocław, 27. Łuków, 28. Nieborów, 29. Niechcice, 30. Nowe - Miasto, 31. Mysłowice. 32. Płońsk, 33. Radomyśl, 34. Rozwadów, 35. Sochocin, 36. Sompolno, 37. Stołpce, 38. Sucha, 39. Ustrzyki Dolne, 40. Wojnicz obok Tarnowa, 41. Zamość, 42. Żabno pod Tarnowem. Dotąd 42 miejscowości zawiadomiły, że nie urządzały zbiórki.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.

Demonstracyjny dwugodzinny strajk włókniarzy
w Białej-Bielsku

Według zapowiedzi, w dniu 12 lipca b. r., o godz. 13-ej, około 10.000 robotników i robotnic zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Białej - Bielska i okolicy porzuciło na dwie godziny pracę, aby zaprotestować przeciwko nieprzejednanemu stanowisku przemysłowców przy rokowaniach prowadzonych od dłuższego czasu z ich Związkiem o podwyżkę płac, oraz o zawarcie ogólnej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Równocześnie na wezwanie Klasowego Związku Włókniarzy, wszyscy strajkujący zgromadzili się w Domu Robotniczym w Bielsku. Z uwagi na szczupłość sali olbrzymia masa ludzi pozostała przed Domem Robotniczym i wysłuchała przemówienia swego sekr. tow. Zawieruchy za pomocą megafonu. Klasowy Związek wysunął żądania:

1) Płatnego urlopu, jak było do 1934 r., t. j. za 8, 14 i 15 pełnych dni.

2) Większych praw dla delegatów, przede wszystkim — aby umowa zawierała punkty, że do czasu, dopóki spór delegata z firmą nie zostanie bezpośrednio ze Zw. Zaw., lub przez Komisję Rozjemczą do tego powołaną, załatwiony, delegat nie może być z pracy zwolniony, a za cały ten czas musi mieć zapłacone.

3) Dalej w wysuniętych żądaniach robotnicy domagają się płacenia delegatom przez wszystkich przemysłowców za czas stracony na interwencjach z firmą, a nie jak dotychczas że stosują to tylko nieliczni przemysłowcy.

4) Objęcia umową zbiorową i uregulowania płacy t. zw. tkaczom próbek, oraz terminatorom.

5) Uregulowania umową pracy i płacy portierów i stróżów nocnych w fabrykach.

6) Oprócz ogólnej podwyżki płac dla robotników i robotnic dziennych, w apreturach, farbiarniach i t. d. — indywidualnych podwyżek płac, aby zarobki ich zostały zrównane z zarobkami w tych samych działach pracy przemysłu łódzkiego.

7) Dla tkaczy 15 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków.

Umowa została wypowiedziana dopiero w ostatnim dniu terminu, t. j. 31 marca b. r., w godzinach popołudniowych.

Tymczasem 1 kwietnia, a więc po terminie wypowiedzenia umowy, przemysłowcy (czy też jeden z nich) poinformowali endeków o wypowiedzeniu i wezwali, aby ci także wypowiedzieli ją, mimo że termin upłynął. Przemysłowcy zrobili to nie dlatego, aby mieli jeszcze o jednego przeciwnika więcej, ale dlatego bo w endekach widzą swych sojuszników.

Endecy wysunęli żądania 18% podwyżki dla tkaczy czyli o 3% więcej, niż socjaliści. Żądania te można nazwać „licytacją". Endecy chcą tym sposobem zamydlić oczy naiwnym ludziom, że żądają dla nich więcej od socjalistów.

Do niedawna robotnicy w apreturach, farbiarniach i t. p. wykończalniach należeli do endeckich organizacji i dzięki temu przeciętnie mają mniejsze zarobki, niż robotnicy łódzcy, a w dodatku racjonalizacja pracy w tych działach doprowadziła robotników do zupełnego wyczerpania sił. Nic też dziwnego, że endecy, licytując się w swych żądaniach, również na 12 lipca b. r., na godz. 13-tą, ogłosili strajk ogólny, by nie wykazać zaniku swych wpływów na resztki robotników dziennych, gdyż ci i tak zastrajkowaliby na apel Klasowego Związku.

Zgromadzenie było wspaniałe, tysiączne tłumy strajkujących z zapartem tchem słuchali mowy tow. Zawieruchy, dając wyraz potępienia dla obłudy endeckiej i niejakiego Zajączka, ich agitatora i demagoga politycznego.

Strajkujący jednomyślnie uchwalili rezolucję:

1) Potępiającą Związek przemysłowców za ich nieustępliwość.
2) Uchwalającą rozpocząć strajk z dniem 15 lipca b. r., o ile żądania robotników nie zostaną uwzględnione, względnie upoważnić Zarząd Związku do przełożenia terminu strajku na 19 lipca b. r., o ile wymagać będzie tego potrzeba. Rezolucja wyraża pełne zaufanie kierownictwu Związku.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono wiec o godz. 15-ej, poczem robotnicy z drugiej zmiany wrócili do pracy, a z pierwszej do domu.

Wiadomości z całej Polski

ZAPŁACIŁ PODATEK OBLIGACJĄ, NA KTÓRĄ PADŁO PÓŁ MILIONA WYGRANEJ.

Kupiec z Tarnowa, Schmuckiel, złożył w urzędzie skarbowym obligację pożyczki inwestycyjnej na pokrycie należności za podatek.

Na obligację tę padła wygrana w kwocie pół miliona złotych, które przypadły skarbowi państwa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 16-LETNIEGO WOŹNICY.

W Kuźnicach pod koła wozu, naładowanego piaskiem, wskutek gwałtownego szarpnięcia spłoszonych koni, wpadł 16-l. woźnica Andrzej Stachoń. Nieszczęśliwy chłopiec doznał zmiażdżenia klatki piersiowej, ponosząc śmierć na miejscu.

Kącik radiowy

MUZYKA LEKKA I SKECZ

Dn. 15 lipca o g. 20.00 nadany będzie z Poznania koncert muzyki lekkiej i tanecznej na wszystkie rozgłośnie polskie. Wykonawcami będą: orkiestra rozgłośni pod dyr. Ferdynanda Kowalika, oraz wybitni soliści. W przerwie koncertu skecz Jerzego Gorżbaka p. t. „Czysty interes".

„SŁONECZNE NIEBEZPIECZEŃSTWO"

Cieszymy się słońcem letnim i staramy jaknajwięcej korzystać z jego dobroczynnego działania. Ale promienie słoneczne są dobrodziejstwem dla zdrowia tylko wtedy, gdy nie nadużywamy ich. Wiele osób korzysta ze słońca bardzo nieoględnie, co może przynieść nawet poważne szkody dla organizmu. Temat ten omówi dr. Zofia Kozłowska - Wojciechowska w pogadance p. t. „Słoneczne niebezpieczeństwo", którą nadaje dn. 15.VII o godz. 16.45 Rozgłośnia Poznańska.

5 obóz Z. N. M. S.

W okresie od 5 sierpnia do 5 września b. r. odbędzie się w miejscowości Juszczyn (stacja kolejowa Maków Podhalański) piąty z kolei obóz Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Obóz jest dostępny dla członków i sympatyków ZNMS. Ma on na celu przede wszystkim wychowanie ideologiczne i organizacyjne uczestników. Udział w charakterze wykładowców zapowiedzieli: tow. dr. Oskar Lange, dr. Julian Klein i in.

Miejscowość Juszczyn, położona wśród malowniczej okolicy Beskidu Środkowego, nad rzeką Skawą, jest doskonałym punktem wypadowym dla wycieczek na Babią Górę, w Pieniny i Tatry. Przewidziane są liczne wycieczki turystyczne.

Obóz trwa 30 dni. Opłata za pobyt wynosi 65 zł. za okres 15-dniowy — 35 zł. Obóz mieści się w budynku pięcioizbowym. Posiłki 4 razy dziennie.

Informacje i zapisy przyjmuje się w lokalu Z. N. M. S., Warszawa, Al. Jerozolimskie 36, m. 4. Dyżury we wtorki i piątki od 20 do 21-ej.

Radio warszawskie

CZWARTEK — WARSZAWA I.

6.15 Pieśń. 6.18 gimnastyka. 6.38 muzyka (płyty). 7.00 dzien. por. 7.10 muz. (płyty). 12.00 hejnał. 12.03 dz. połudn. 12.15 pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt. 12.25 koncert mandolinistów. 15.45 wiad. gospodarcze. 16.00 żywe srebro — pog. dla dzieci. 16.15 kwartet Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 słoneczne niebezpieczeństwo. 17.00 koncert solistów. 17.50 poradnik sportowy. 18.05 pog. ... 18.10 program. 18.15 ork. jazzowa (płyty). 18.50 pog. akt. 19.00 Poznać siebie trudno — nowela Prusa 19.40 pog. akt. 19.50 wiad. sport. 20.00 muz. lekka i tan. W przerwie o godz. 20.45 dziennik wiecz. 21.45 Z pamiętników St. Morawskiego. 22.00 Gra Gaspar Cassado (płyty). 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 parę informacyj i program. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół Pawła Rynasa. 22.00 wiad. sportowe. 22.05 muz. lekka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 muz. tan. (płyty).

PIĄTEK — WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Pieśni regionalne. 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Pogadanka 18.00 Program na jutro. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.00 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i Wiadomości meteorologiczne.

PIĄTEK — WARSZAWA II. 13.00 Trystan i Izolda. 14.15 Informacje i program na jutro. 14.21 Płyty. 15.00 O lodzie i o lodach. 15.15 Koncert solistów. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty. 23.00 Recytacja prozy. 23.15 Muzyka taneczna.

E. C. Bentley i H. W. Allen 80)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Trent, po krótkim badaniu, odłożył kartę win. — Te wina nie są dla mnie — rzekł — czy nie macie gatunków szampana dla specjalnych klientów — takich, których nie umieszczacie na karcie? Na przykład Feliks Poubelle 1884?

— Pszszeprazam, senor, wino z Szampanii nie dobra, gdy stara. Po dwudziestu lat tracić swoja perlistość i stawać się, jak to mówią, leniwa.

— Nie przyszedłem tutaj—rzekł Trent surowo — aby słuchać wykładu o szampanie. Chcę butelkę „Feliks Poubelle 1884", a jeżeli nie macie, pójdę gdzieindziej.

Kelner od win był bardzo zmartwiony; inni kelnerzy taksamo. Trent opuścił progi „Cierpiącego Raka".

Nie poszczęściło mu się bardziej w „Huître aux Perles". „Ostryga" mogła mieć perły, ale nie było w niej „Feliksa Poubelle 1884".

Stamtąd Trent pojechał taksówką do restauracji znanej pod nazwą „U Portera". Słynęła ona z angielskiej kuchni i z angielskich kelnerów, ale dostojnik, mający w swej pieczy wina, był Francuzem. Omal, że nie rozpłakał się z radości na łonie Trenta, że znalazł klienta, zamawiającego wino przed jedzeniem.

— A — rzekł — może Monsieur chce burgunda?

Mina mu zrzedła, gdy Trent ujawnił swój zamiar napicia się szampana. Nie miał on szacunku dla klientów, zamawiających ten trunek. Trent zauważył zmianę w zachowaniu się kelnera — i stał się jeszcze bardziej autorytatywny przy badaniu karty win.

Znowu ani śladu Feliksa Poubelle 1884.

Z pełnym wyrzutu smutkiem potrząsnął głową.

— Spodziewałem się po was czego innego. Muszę mieć prawdziwie starego szampana. Właściwie jest tylko jeden gatunek, który przychodzi mi w tej chwili na myśl — Feliks Poubelle 1884.

Po twarzy kelnera przemknął wyraz zdumienia.

— Feliks Poubelle 1884! Niezwykły przypadek zdarzył, że zachowaliśmy trzy butelki, ale od lat nie ma go w karcie win.

Zanim Trent zdążył powiedzieć cośkolwiek, kelner od win wybiegł. Trent, czując, że osiągnął cel, usiadł i zamówił sobie posiłek, odpowiedni dla uczczenia tej uroczystej chwili. Po upływie paru minut przyniesiono mu cenną butelkę. Reputacja gościa podniosła się, gdy — po upewnieniu się, że butelka jest naprawdę zimna — powiedział, że chce, aby ją schowała temperaturę piwnicy.

— Przypuszczam — powiedział do kelnera — że nie często sprzedajecie tak stary szampan.

Brwi kelnera znowu wyglądały tak, jakgdyby miały zlać się z włosami w jedną całość.

— To bardzo dziwne, monsieur, ale sprzedałem butelkę takiego samego wina zaledwie w zeszłym tygodniu, chociaż lata całe upłynęły od czasu, gdy pytano się poraz ostatni o tę markę. Widać, że monsieur wie, jakie niezwykłe jest to wino, ale mało jest ludzi, którzy są tego samego zdania — właściwie mało jest takich, którzy byliby w stanie wydać o nim sąd. Prawie dla wszystkich jest ono zbyt stare — musi się, jak się to mówi, pienić... — Dla ilustracji strzepnął palcami, poczem dodał z tolerancyjną litością: — Nie znają się.

— Rozumie się, że nie wielu z nas zna to wino — powiedział Trent, nie przyznając się, iż sam nie kosztował go jeszcze nigdy w życiu. — Możliwe nawet, że wasz klient z zeszłego tygodnia jest moim znajomym. Jak wyglądał?

Wargi, brwi i ramiona kelnera od wina współdziałały w wyrażeniu niesmaku.

— Był stary — o wiele starszy od pana, miał minę groźną i twardy wyraz oczu; jeżeli wolno mi ośmielić się, wyglądał niezbyt sympatycznie. Ale znał się na winie! Powiedział, że jeżeli musi pić szampana — chce mieć stary, a ja wymieniłem ten gatunek, jako najlepszy.

Trent popatrzył na niego w zamyśleniu.

— Tak, to musi być mój znajomy. Opisał go pan, jak żywego. Zdaje mi się też — czy się mylę? — że była jakaś drobna nieprzyjemność przy tej okazji?

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzyszki i Towarzysze!

W niedzielę, d. 18 lipca 1937 r., o godz. 10 rano, w ogrodzie kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15, a w razie niepogody w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

WIELKI WIEC

wszystkich robotników z działu spożywczego, w skład którego wchodzą: Oddziały Cukierników, I Piekarzy, II Piekarzy, Wódczanych, Młynarzy, Mięsnych, Kelnerów.

Z następującym porządkiem dziennym:

1. *Obecna sytuacja gospodarcza.*
2. *Stosunek ruchu klasowego do obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej.*

Przemawiać będą tow tow.: Cekiera, Dobrowolski, Romankiewicz, Godfryd.

Towarzysze! Ze względu na interes klasy robotniczej, gdy fabrykanci i reakcja stale prowokują robotników przez niedotrzymywanie umów zbiorowych, wywalczonych ofiarną walką klasy robotniczej, wzywamy Was wszystkich na wiec, by stwierdzić, że nie damy sobie odebrać nabytych praw.

Niech żyje Związek Robotników Przemysłu Spożywczego!

Niech żyją klasowe Związki Zawodowe!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rz. P.
Oddział I w Krakowie

ZAWIADOMIENIE

W środę dnia 21 lipca b. r., o godz. 5.30 wiecz., w lokalu Związku przy alei Zygmunta Krasińskiego 16 odbędzie się

KONFERENCJA DELEGATÓW Z FABRYK I WYTWÓRNI

objętych działalnością naszego Związku.

Na porządku dziennym jest bardzo ważna sprawa, dlatego wszyscy delegaci i delegatki winni przyjść punktualnie.

Tragiczny wypadek
na dworcu kolejowym w Wieliczce

Na stacji kolejowej w Wieliczce wydarzył się wstrząsający wypadek. Konduktor pociągu, przyjeżdżającego wieczorem do Wieliczki, zauważył pasażera, Antoniego Kupca z Krzyszkowic, podróżującego bez biletu, wobec czego postanowił oddać go urzędnikowi dyżurnemu w Wieliczce, w celu spisania protokułu.

Kupiec, który był pijany, zbiegł na stacji konduktorowi, i kiedy pociąg ruszył do przystanku Wieliczka — Rynek — Kupiec wskoczył na stopnie wagonu. Skok był niefortunny i nietrzeźwy pasażer spadł pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu obie nogi i poszarpały tułów, tak, iż w kilka minut później Kupiec zakończył życie.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. Wstrząsający wypadek wywołał wśród mieszkańców Wieliczki duże wrażenie.

Nie pojęte stanowisko Starosty Pow.
w Wadowicach

Centralny Związek Robotników Przem. Budowl. Drzewn. Ceram. i Pokrewnych Zawodów zwrócił się w dniu 15 maja b. r. do firmy „Sabo" i „Robdok", prowadzącej roboty koło obwałowań rzeki Wisły imieniem około tysiąca zatrudnionych tam robotników, o uregulowanie warunków pracy i płacy, raz o zawarcie umowy zbiorowej.

Pomimo dwukrotnego zwracania się o wyznaczenie terminu wspólnej konferencji, firma nic nie odpowiadała. Dlatego Sekretariat Okręgowy w Krakowie zwrócił się pismem z dnia 30 czerwca b. r. do Inspektoratu Pracy 39 Obwodu o zwołanie konferencji, która też została wyznaczona na dzień 10 lipca b. r., godz. 11. Tymczasem, o dziwo, okazało się — według oświadczeń p. dyrektora — że p. Starosta zakazał dyrektorowi konferowania z przedstawicielami Związku, wnoszącymi żądania robotników o poprawę ich bytu, — twierdząc, że sa to roboty publiczne i że Związek jest „nie legalny" (??!!).

Pytamy, na mocy jakiej ustawy p. Starosta Wadowicki zakazał przedstawicielom przedsiębiorców porozumiewania się z przedstawicielami legalnie istniejącego Związku?

Kronika bielsko-bialska

Zlot kół „Siły"

Zarząd Główny Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego „Siła" na Śląsku Cieszyńskim, zaprasza wszystkie koła „Siły' i bratnie organizacje Robotnicze, oraz wszystkich Towarzyszy i Towarzyszek dążących do oświaty robotniczej na **„ZLOT KÓŁ SIŁY"**, który odbędzie się w niedzielę dnia 18 lipca 1937 r. w Jasienicy bez względu na pogodę

Program: 1. Zbiórka wszystkich uczestników o godz. 10 rano na placu targowym w Jasiennicy, po czym wymarsz na miejsce zlotu. 2. Powitanie i otwarcie zlotu. 3. Przemówienie okolicznościowe. 4. Ćwiczenia olimpijskie zbiorowe z udziałem kół „Siły" z Czechosłowacji. 5. Turniej rozgrywek siatkówki i koszykówki poszczególnych kół „Siły" jak i „Siły" z Czechosłowacji. 6. Popisy orkiestr. 7. Popisy gimnastyczne na przyrządach. 8. Popisy chórów. 9. Tańce rytmiczne i ludowe, z udziałem dzieci, organizacji wiejskich i młodzieży niemieckiej.

Po zakończeniu rozgrywek wydane zostaną pamiątkowe dyplomy zwycięzkim drużynom.

Po wyczerpaniu programu **zabawa taneczna** na łące na specjalnym podium. Wstęp: wolne datki.

Podczas całego programu przygrywać będą orkiestry poszczególnych kół „Siły".

Dojazd pociągów i autobusów co godzinę, jak od Bielska tak i strony Cieszyna.

Za Komitet Zlotu:
Urbaniec Karol.

Za Zarząd Główny „Siły":
Reger Tadeusz.

Nowe ceny mąki

Wobec odbywających się obecnie żniw, Miejska Komisja do wyznaczenia cen (Sekcja dla przemysłu piekarniczego i młynarskiego) na posiedzenia w dniu 13-go lipca 1937 r. przeprowadziła kalkulację ceny mąki żytniej i chleba, na podstawie której Prezydent miasta wyznaczył z ważnością od 14-go lipca 1937 r. następujące ceny maksymalne:

Mąki żytniej z przemiału 70 % za 100 kg. w hurcie zł. 35, — 70% za 1 kg. w detalu 0.40, — 82% za 100 kg. w hurcie 32 zł., — 82% za 1 kg. w detalu 0.36, mąki razowej z przemiału 95% za 100 kg. w hurcie 30 zł., — 95% za 1 kg. w detalu 0.34, mąki pszennej z przemiału 65% za 100 kg. w hurcie 42 zł., — 65% za 100 kg. w półhurcie 43 zł., — 65% za 1 kg. w detalu 0.48.

Zniżka wyniosła 2 grosze przy chlebie, a 3 grosze przy mące na 1 kg.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną surowym karom administracyjnym.

Min. Poniatowski
w Krakowie

Przyleciał samolotem z Warszawy do Krakowa min. rolnictwa i ref. roln. Poniatowski.

Min. Poniatowski ma przeprowadzić w Krakowie i okręgu kontrolę prowadzonych robót melioracyjnych.

Dyżury lekarzy

Dnia 15 lipca — noc:

Bleiweis Józef — Karmelicka 11, tel. 182-10.

Gunther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Haas Wiktor — Łobzowska 2, tel. 156.36.

Rychwicki Włodz. — Szewska 21, tel 143-86.

Z miasta

CENY NA TARGACH

Mleko niezbier. litr 0.18 — 0.20, — kwaśne 0.15 — 0.20, śmietana 1.00 — 1.20, śmietanka 0.50 — 0.60, ser zwycz. kg. 0.70 — 0.80, masło wyborowe 3.00, — stołowe 2.80, — kuchenne 2.60, jaja świeże szt. 0.05 — 0.07, buraki ćwikł. z nacią kg. 0.10 — 0.12, cebula 0.15 — 0.20, marchew 0.10 — 0.12, pietruszka i seler 0.40 — 0.45, pomidory 1.20 — 1.30, szpinak 0.25 — 0.30, ogórki kopa 0.50 — 0.60, kalafior 0.15 — 0.20, włoszczyzna kg. 0.15—0.20, ziemniaki kg. 0.12—0.15. agrest komp. kg. 0.40 — 0.60, — do smażenia 0.80 — 1.00, czereśnia 1.20 — 1.80, wiśnie 0.60 — 0.70, borówki litr 0.15, maliny ogr. 0.45 — 0.50, jabłka komp. kg. 0.25 — 0.50, gruszki deser. 0.40 — 0.50, cytryna szt. 0.13 — 0.15, gęś żywa szt. 4.00 — 6.00, kaczka 2.00 — 3.50, kura 2.50 — 4.50 kurczęta para 2.00 — 4.00.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 15 lipca „Jaskółka z wieży Mariackiej".

Piątek, 16 lipca „Temida na prowincji".

„PROFESJA PANI WARREN", sztuka G. B. Shaw'a, w tłomaczeniu Floriana Sobieniewskiego będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. K. Frycza.

Historie dnia

Ofiara bójki. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Mieczysława Pykosza, zam. w Łagiewnikach, który podczas bójki na ul. Legionów, został ugodzony nożem w plecy przez Antoniego Brożka w Łagiewnikach. Pykosza przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Ukradły książeczkę oszczędnościową. Aresztowano dwie siostry: 26-letnią Reginę i 24-letnią Różę Mendei, zamieszkałe przy ul. Rabina Meiselsa, l. 2.

Mendlówne podejrzane są o kradzież książeczki Kom. Kasy Oszcz. m. Krakowa Joela Hirscha, opiewającej na 5.000 zł. Dochodzenia w toku.

Kradzieże. Nieznany sprawca skradł rower wart 90 zł. pozostawiony bez opieki w klatce schodowej przy ul. Szewskiej l. 1, na szkodę Stanisława Cebuli, zam. w Prądniku Białym.

Nieznany sprawca skradł pozostawiony bez opieki rower, wart. 125 zł. z gmachu głównej poczty, na szkodę Aleksandra Janczyka, zam. w Woli Duchackiej.

Nieujęty sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania Karoliny Hoffner, zam. przy ul. Mazowieckiej l. 24, kwotę 140 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZDOMNEGO.

Wezwano pogotowie ratunkowe do baraków miejskich przy ulicy Prądzyńskiego 76, gdzie 35-letni mężczyzna nieznanego nazwiska zażył większą ilość weronalu.

Po zastosowaniu zabiegów ratunkowych przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza na oddział wewnętrzny. Powodem samobójstwa była ciężka sytuacja.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 15 lipca

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.55 Melodie z operetek i filmów (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Sławne śpiewaczki — płyty. 15.25 Lektura poobiednia... 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18.15 Sławni pianiści jazzowi — płyty z Łodzi. 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Gra Gaspar Cassado — płyty z Warszawy. 23.00 Reportaż z życia — z Warszawy II. 23.15 Muz. tan — płyty z Warszawy II

PIĄTEK, dn 16 LIPCA

12.15 Kilka informacji. 13.55 Popularny koncert symfoniczny i soliści (płyty). 15.05 „Przewodnik turystyczny". 15.10 Audycja dla dzieci. 15.30 Fale da Costa gra... (płyty). 15.40 Lok. wiad. gospod (giełda). 18.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Utwory wiolonczelowe Wyk. Konstanty Borzyk z Katowic. 18.45 Lok. wiad. sportowe. 23.00 „Legenda o tańcu" Godfryda Kellera, przekład Alfreda Toma (recytacja prozy z Warszawy II). 23.15 Muz. tan.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Ostatni poganin" i „Noc przed bitwą".

ATLANTIC: „Magnolia" (Irena Dunne) i „Prawo do szczęścia" (Janet Gaynor).

BAGATELA: „Armia Ewy" i „Wiedeń szaleje".

DOM ŻOŁNIERZA: „Czarne róże" (Lilian Harvey).

PROMIEŃ: „Pokusa" (Marlena Dietrich) i „N. York — San Francisco".

STELLA: „Potępieniec" (Mac Langlen) i „Przygoda pechowca" (Savo).

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937.

UCIECHA: „Daniel Boone" i „Mój pan mąż".

WANDA: „Bez świadków" (William Powell).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Dżentelmen kocha inaczej".

KRONIKA ŚLĄSKA

Nieszczęśliwe wypadki

W fabryce azotów w Wyrach, w czasie pracy spadł przez niezabezpieczony otwór z II-go piętra na betonową posadzkę monter 35-letni Franciszek Prasoń, zam w Wyrach, i doznał poważnych obrażeń ciała, skutkiem czego zmarł w krótkim czasie w szpitalu Sp. Brackiej w Mikołowie.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenia przez inspektora pracy wykazały, że wypadek spowodował st. monter Karol Dudkowski, obywatel w. m. którego na polecenie władz przytrzymano

Składy włamywacza w głębinie leśnej

Policja w Kostuchnie przytrzymała niebezpiecznego włamywacza, 20-to letniego Jana Niemca, który od dłuższego czasu grasował w Kostuchnie i okolicy. Miał on kilka kryjówek w pobliskim lesie, dokąd znosił plony z dokonywanych przez siebie kradzieży z włamaniem.

W kryjówkach tych policja znalazła poza przedmiotami, pochodzącymi z kradzieży, cały arsenał narzędzi złodziejskich. Przytrzymanego osadzono w areszcie policyjnych, a wstępnymi dochodzeniami udowodniono już Niemcowi dokonanie 5 kradzieży z włamaniem.

Strzały na granicy

W nocy przekradała się przez zieloną granicę pod Karol Emanuel liczniejsza grupa przemytnicza, z której — w trakcie pościgu i ostrzeliwania przez Straż Graniczną — Stefan Romanek z Sudasów, pow. Mielec, został raniony wystrzałem z karabinu i lewą nogę. Rannego przewieziono do szpitala w Goduli. Znalezione przy nim ok. 30 kg różnych artykułów spożywczych i wyrotów chemicznych skonfiskowano. Reszta zbiegła z powrotem do Niemiec.

Wstrząsające wypadki w hutach „Pokój" i „Florian"

Wstrząsający wypadek wydarzył się w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu, w warsztacie konstrukcyjnym. W czasie podnoszenia przez dźwig konstrukcyjny bloku żelaza wagi 1,500 kg zerwał się nagle łańcuch dźwigu i straszliwy ciężar ten runął na ziemię, rozgniatając na miazgę znajdującego się tam robotnika Huberta Piwonia z Kochłowic (Nowowiejska 5). Śmierć nastąpiła na miejscu. O wypadku powiadomiono prokuraturę.

Również i w hucie „Florian" w Świętochłowicach zdarzył się wypadek śmierci robotnika. Zatrudniony w oddziale stalowni, 45-l. Stanisław Ślósarek z Świętochłowic, stracił w pewnym momencie przytomność i runął na ziemię a wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Zawezwany lekarz stwierdził już tylko zgon, nie mógł jednakże ustalić przyczyny śmierci, którą był przypuszczalnie udar serca. Ślósarek osierocił żonę i 5 dzieci.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Strajk na kopalni „Kleofas"

Jak już donosiliśmy na kopalni „Kleofas" wybuchł strajk okupacyjny.

Strajkujący domagają się: 1) całkowitego uruchomienia kopalni, która przed kilku laty zatrudniała jeszcze około 2500 górników, obecnie tylko 280; 2) udzielenia zaliczki w wysokości 50 zł., zwrotnych w 10-ciu miesięcznych ratach; 3) zniesienia świętówek; 4) dostarczenia robotnikom blach i rusztów do pieców w mieszkaniach służbowych; 5) przyznania gratyfikacji za 25-letnią pracę na kopalni; 6) podwyższenia zarobków robotników, pracujących przy przeładunku węgla; 7) bezpłatnego dostarczenia ubrań ochronnych; 8) zaszeregowania fachowców do właściwych grup taryfowych; 9) zapłaty za nadgodziny; 10) niestosowania sankcyj karnych wobec strajkujących.

Załoga kopalni „Kleofas" w Załężu zorganizowana jest przeważnie w Z.Z.Z. Pomimo przynależności śląskiego Z.Z.Z. do obozu półk. Koca, robotnicy tej organizacji nie chcą zrezygnować ze skutecznych metod walki, a więc ze strajku okupacyjnego. Niewątpliwie zmartwi się tym p. Karol Grzesik, burmistrz i członek Rady Nadzorczej „Wspólnoty Interesów", prezes „Ozonu" śląskiego i prezes śląskiego Z.Z.Z. Nawet p. Grzesik nie mógł przeszkodzić strajkowi!

Filary „narodowego" ruchu
w Mysłowicach

Piszą nam:

Na terenie Mysłowic zauważono ostatnio próby reaktywowania osławionej „Błyskawicy", której wodzowie skończyli tak niesławnie za murami więzienia, oskarżeni o napad bandycki i morderstwo.

Więzienie jest, zdaje się, bardzo podatnym gruntem dla tego rodzaju „zbawczych" haseł. Tam rodzą się te hasła i tam kończą też swój żywot, szczególnie w Mysłowicach.

Jednym z tych duchowych kierowników „narodowej" i „chrześcijańskiej" Błyskawicy jest podobno p. Leopold Pełka z Mysłowic, były inspektor więzienia w Mysłowicach. Dlaczego skończył p. Leopold Pełka tak nagle swoją karierę w więziennictwie, wie on sam i jego byłe władze przełożone. Następnie był właścicielem piekarni i skończył jako piekarz także nagle; następnie był właścicielem łodzi motorowej, a obecnie roznosi drożdże po Mysłowicach, interesuje się przekonaniami obywateli miasta, robotników socjalistycznych nazywa komunistami i głosi hasła „narodowe i chrześcijańskie".

Drugim „apostołem" tych haseł jest p. Jeleń, stolarz z zawodu. Na spółkę założyli sklep pod firmą „Zrzeszenie rzemieślników chrześcijańskich". Obecnie chodzą ci panowie po sklepach i zbierają składki na bojkot Żydów.

Mogą ci panowie bojkotować Żydów, mogą szermować frazesami „narodowymi" i „chrześcijańskimi". To ich sprawa, Ale niech zostawią robotników socjalistycznych w spokoju, bo ci wiedzą dobrze, czym pachnie dla nich „władza narodowa i chrześcijańska". Tych kilka słów niech będzie pewną przestrogą.

Zakończenie strajku na kop. „Matylda"

W wyniku rokowań między strajkującą załogą a dyrekcją kopalni „Matylda" w Lipinach robotnicy przerwali strajk i wczoraj rano przystąpili do pracy.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.